Nr. 273. We Lwowie, Wtorek dnia 26. Listopada 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscową „ . . . 3 „ — „
Z przesyłką pocztową:
z austrjackiem . 6 złr. — ct.
Rzeszy niemieckiej . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
Szwajcarji . . . . . Turcji i Księst. Naddun. . . . . Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. premnerat zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 38. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 5. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drukowane się zwracają się, lecz bywają niezwracane.

**Lwów** d. 25. listopada.

(Konflikt między Salisburym a Beaconsfieldem. — Fiasko misji Szuwałowa i właściwy jej cel. — Rządowa agitacja za okkupacją. — Mowa p. Suessa do wyborców za okkupacją. — Opór centralistów przeciw kredytom okkupacyjnym. — Z delegacji wspólnych. — Tryesteńska Rada miejska przeciw uroczystemu przyjmowaniu żołnierzy z Bośnii powracających.)

Na piąty grudnia zwołany jest parlament angielski; ztąd wnosić wypada, że lord Beaconsfield mniema, iż przez te półtora tygodnia uda mu się z czemś pozytywnem w sprawie afgańskiej wystąpić przed parlamentem. Naturalnie do takich pozytywnych rezultatów nie musi zaliczać zdobycia Alimusdżydu i sforsowania Kajberskiego wąwozu, bo ostatecznie są to fakta względnej jeszcze wartości. Ale niewątpliwie żywi on przekonanie, że do tego czasu wojska angielskie zdobędą Dżelalabad, pierwszą fortecę afgańską i jedyną jaka się znajduje na drodze z Kajberskiego wąwozu do Kabulu. I niezaprzeczenie zdobycie tej fortecy, jeżeli nie będzie jeszcze faktem rozstrzygającym kampanię, to w każdym razie przechyli z dwóch powodów szalę zwycięztwa na stronę Anglików. Naprzód z tego powodu, że po zajęciu Dżelalabadu będą oni mieli otwartą drogę do Kabulu, który już nawet oporu im nie będzie mógł stawiać; a powtóre z tego powodu, że Dżelalabad jest właśnie twierdzą, którą lord Beaconsfield zamierza do Indyj przyłączyć i tym sposobem uregulować północno-zachodnią granicę Indyj.

W sprawie tego uregulowania dziwne teraz krążą pogłoski. Według nich, jest ono rezultatem kompromisu pomiędzy lordem Beaconsfieldem a lordem Salisburym. Utrzymują mianowicie w sferach londyńskich, że lord Beaconsfield nosił się z planem wcielenia całego Afganistanu do Indyj. Natomiast lord Salisbury, jako były sekretarz stanu w ministerstwie dla spraw indyjskich, twierdził, że według jego, na dokładnej znajomości Indyj opartego przekonania, Anglia nie powinna wcielać Afganistanu, jeżeli pragnie mieć spokój w swych posiadłościach i nadto, jeżeli niechce dobrowolnie zawikłać się w wojnę z Moskwą. Z tych dwóch sprzecznych zdań wyrobił się podobno kompromis, na mocy którego Anglia przyłączy do siebie tylko Dżelalabad, to jest twierdzę i prowincję rodzimą afgańską, a nadto Kwettę (Quetah), należącą już nie do Afganistanu ale do Beludżystanu. Nadto nałoży na emira obowiązek zawarcia traktatu wojennego i handlowego z Indjami i dozwolenia, aby rezydenci angielscy przebywali w trzech głównych miastach Afganistanu, w Kabulu, w Kandaharze i w Heracie.

Na tych tedy podstawach, jak utrzymują, ułożyć się miał kompromis między Beaconsfieldem a Salisburym, i zdawało się, że gabinet będzie już odtąd zgodnie dążył do rozwiązania kwestji afgańskiej. Tymczasem teraz wybucha nagle wieść w Londynie, że kompromisu żadnego niema, że lord Salisbury nigdy nie przystawał na przyłączenie Dżelalabadu poprostu już choćby dlatego, że po wcieleniu tej prowincji do Indyj, granica ich będzie o wiele gorszą, aniżeli jest obecnie, a ponieważ Beaconsfield nie rozstawał się ani na chwilę z myślą zajęcia całego Afganistanu, przeto między nim a Salisburym toczy się walka otwarta i Salisbury zamierza wystąpić z gabinetu.

Ile jest w tem wszystkiem prawdy, trudno określić. O Salisburym wiecznie utrzymywano, że nie idzie ręka w rękę z Beaconsfieldem, ale daje się tylko ciągnąć. Być więc bardzo może, że ten stosunek holowania sprzykrzył się już i jednej i drugiej stronie. Bądź cobądź jednak, wystąpienie Salisburyego podkopałoby znacznie gabinet Beaconsfielda, i oddziałałoby na wszystkie w ogóle międzynarodowe stosunki Anglii, a przedewszystkiem na jej stosunek do Moskwy. Beaconsfield miałby wtedy dość silny zastęp wrogów we własnym kraju, a chcąc i nadal dysponować większością w parlamencie, musiałby przed nim popisywać się z czemś pozytywniejszem, niż cypryjska umowa, lub traktat berliński. Miałby za to wolne ręce we własnym gabinecie, i mógłby dać folgę swoim fantastycznym planom. A że w skutek nich dotarłby w końcu do wojny z Moskwą, to zdaje się dlatego nie ulegać wątpliwości, iż we wszystkich sprawach, które od trzech lat przesuwają się przed oczami naszemi, podsuwano zawsze Beaconsfieldowi plan taki, którego ostrze wiecznie przeciw Moskwie było zwrócone i ją miało na celu.

Czy w związku jest z tą przewidywaną dymisją Salisburyego fakt ten, że Szuwałów nie spieszy się wcale do Londynu, ale już od tygodnia siedzi w Paryża, — jest to kwestja, którą rozmaicie można sobie tłumaczyć, a więc i w myśl powyższego przypuszczenia, zwłaszcza gdy się zważy, iż celem całej misji Szuwałowa do Pesztu, Paryża i Londynu miało być — według półurzędowych enuncjacyj berlińskich — uzyskanie dla Moskwy prolongaty okkupacji Rumelii i Bułgarji. Naturalnie, że jeżeli ten jest cel rzeczywiście podróży moskiewskiego dyplomaty, to nie ma się on czego spieszyć do Londynu, skoro spodziewa się, iż nie z Salisburym, ale z Beaconsfieldem będzie musiał konferować. Przecież musi mu dotąd brzmieć w uszach ten ustęp z mowy w Guildhalli, w którym Beaconsfield dwukrotnie i z naciskiem powtórzył, że będzie dążył do wprowadzenia w życie traktatu berlińskiego „tak co do jego litery, jak i co do jego ducha“. A takie oświadczenia solenne cośkolwiek bądź cobądź znaczą choćby o tyle, że się ich nie łamie bez wyraźnych korzyści, lub bez wyraźnego musu.

Zmusić zaś do złamania, Szuwałów zdaje się nie potrafi, bo ile sądzić można, nie zdoła zdaje się zagrozić Anglii widmem kontynentalnej koalicji. Berlińskie enuncjacje odsłoniły nam połowę misji Szuwałowa, to jest to, czego Moskwa żądała od Austrji i Francji. Nie doniosły nam wszakże, jaką za przyzwolenie na prolongatę okkupacji obiecywała tym mocarstwom zapłatę. Mamy więc wszelkie prawo utrzymywać, iż z pewnych niedwuznacznych symptomatów wyprowadzony nasz wniosek o szerokim planie Moskwy podjęcia sztandaru kontynentalnej polityki nie został dotąd faktami obalony. Ale z drugiej strony fakta przemawiają za tem, że plan moskiewski fiaskiem się zakończył. Francja okazała się głuchą na obiecanki moskiewskie, jeżeli zawierzyć można temu antimoskiewskiemu nastrojowi, jaki od czasu przyjazdu Szuwałowa do Paryża przybrały główne główne francuskie dzienniki.

Wobec tego, że plan się nie udał skoalizowania całej Europy przeciw Anglii; wobec dalej tego, że kampania afgańska pomyślnie rozwija się dla Anglii; wobec wreszcie tego, że w Stambule stanowczo przeważa wpływ angielski; czemże więc Szuwałow zagrozi Anglii, lub jaki kompromis zaproponować zdoła, aby uzyskać ową prolongatę? Na wszystkich punktach Anglia jest górą, więc bać się niema czego i w kompromisa wchodzić nie potrzebuje. Trudna zatem misja Szuwałowa i dlatego wiele prawdopodobieństwa nabiera pogłoska, że on już wcale do Londynu nie wróci, lecz z Paryża wprost odwrót rozpocznie.

---

Wskazywaliśmy już, jak oppozycja centralistyczna pragnie rozwinąć w ludności szeroką agitację antiokkupacyjną, i że jej się to nie bardzo udaje, zwłaszcza w okolicach przemysłowych. Ale rząd postanowił przejść w zaczepną i wywoływać wota za okkupacją. Najważniejszą w tym względzie próbą, a wcale pomyślną dla rządu, było zwołane przez p. Suessa na piątek zgromadzenie wyborców Leopoldstadu, dzielnicy wiedeńskiej, przeważnie przez żydów zamieszkałej, której Suess jest reprezentantem w Izbie posłów.

P. Suess oświadczył, że w czasach takich jak obecne, należy pytać o program polityczny tych mężów, którzy rządowi opponują. Ci, co główny nacisk kładą na finansowe położenie państwa, są zwolennikami polityki nieczynności, której skutek byłby ten, że Austrja zrzekłaby się swego wojska, które miliony kosztowało, zrzekłaby się Siedmiogrodu a cierpieć musiała wznoszenie u swych granic wielkich provincyj moskiewskich. „Inne zajął stanowisko w swej mowie poseł galicyjski p. Hausner, i pojmuję oklaski, jakie wywołała ta mowa we Lwowie, ale nie rozumiem tych, jakie we Wiedniu wywołała. W praktyce musimy uznać okkupację i dać fundusze na armię. Moskwa stara się uchylić od przepisów traktatu berlińskiego i zniszczyć Turcję. Rząd i lud austrjacki mają teraz przed sobą pytanie: co robić przeciw nowemu najściu Moskwy na Turcję. Lichy jest traktat berliński, ale zawsze to jedyny był ratunek od wojny grożącej i jedyna to podstawa do dalszej polityki na zewnątrz, któraby nam przyszłą mocarstw zapewniała. Na wiosnę sytuacja może stać się taka, jak była w r. 1854. Jeżeli wierni zawartemu pokojowi prowadzić będziemy politykę roztropną i pojednawczą na wewnątrz, ale oraz męzką na zewnątrz, to będziemy mieli przyjaciół, a nie pozostaniemy odosobnieni. Dlatego pokój berliński trzeba brać w całości.

„Rzekł nam kiedyś minister, że naszych interesów sami, europejskich zaś wespół z Europą bronić będziemy. Musimy to przypomnąć ministrowi ze względu na przyszłą ewakuację Rumunii, bo w Rumunii, nad dolnym Dunajem klucz przewagi na półwyspie Bałkańskim. To sprawa europejska, i należy się spodziewać, że już nawiązane są wątki, które nas w tej sprawie łączą z mocarstwami europejskiemi. Winniśmy wszyscy stanąć przy programie, jaki cesarz rozwinął w przemowie do delegacyj wspólnych, która obstaje przy całkowitem traktatu berlińskiego wykonaniu, a więc dążyć do skonsolidowania się wewnątrz, a nie pędzić państwo z jednego przesilenia w drugie.“

P. Suess otrzymał pochwałę i podziękowanie od swoich wyborców. Tymczasem centralistyczni członkowie delegacji przedlitawskiej organizują zaciętą walkę przeciw rządowi, i zdaje się, że zamiast zrazić, rozjątrzyła ich klęska, jaką ponieśli na piątkowem posiedzeniu delegacji w sprawie karabinowej. Naznaczyli na sobotę posiedzenie komisji budżetowej, ale gdy Andrassy doniósł, że przybyć nie będzie mógł, odłożyli je do niedzieli wczoraj. Przedmiotem, jak wiemy, miały być rządowe przedłożenia kredytów okkupacyjnych — główny punkt obecnej sesji delegacyjnej. W sobotę zamiast wieczór, już w południe zebrali się centraliści ponownie u p. Dumby. Przybyło ich 23, między tymi i pp. Kübeck, Blaas i Terlago, którzy w sprawie karabinowej za rządem głosowali; nie przybyli von Kochanowski, Langer (głosował za karabinami) i Stradi. Rozprawiano nad kredytami dodatkowemi na rok bieżący, i mimo ślubowanej tajemnicy tyle już wiadomo, że jednogłośnie powzięto jakąś uchwałę, która się równa zupełnemu odrzuceniu tych kredytów. Odnośny wniosek miał w komisji budżetowej, postawić p. Herbst i w tym celu zdać przewodnictwo komisji w ręce ks. Czartoryskiego, jako zastępcy. Ponieważ zapowiadano, że Andrassy wniesie i akta, dotyczące zawarcia konwencji z Turcją, i że ta konwencja dotyczyć ma sandżakatu Nowobazarskiego, t. j. wspólnego obsadzenia go wojskami tureckiemi i austrjackiemi, rozbierano u Dumby i tę konwencję, i uważano ją jako usiłowanie stworzenia nowego faktu dokonanego, któremu reprezentacja znów by oprzeć się nie mogła. Nad tem, czy zadawać Andrassemu pytania, miały się zdania podzielić. Do chwili, gdy to piszemy, nie wiemy jeszcze, czy się odbyło wczoraj posiedzenie komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej, i co na niem zaszło.

Musimy choć kilkoma szczegółami uzupełnić telegram nasz z piątkowego posiedzenia delegacji przedlitawskiej. Wniosek rządowy co do utworzenia nowego samoistnego batalionu inżynierji i dania koni 535 kapitanom piechoty, upadł z powodu, że nie głosowali za nim nasi delegaci, tudzież delegaci stronnictwa prawa. Poczem innych wniosków rządowych nikt już nie podejmował, prócz wniosku względem przerobienia karabinów i ostrzejszych nabojów. Minister wojny i jego zwolennicy wykazywali, że jak się w Bośnii okazało, powstańcy mieli karabiny lepsze od austrjackich (tureckie). Karabiny austrjackie niosą tylko na 1.400 kroków, podczas gdy resztą mocarstw przerobiła karabiny swoje na sięgające na 2.000 kroków. Co znaczą poprawne karabiny, okazało się w r. 1866, a co znaczą dalekonośne karabiny, okazało się pod Plewną, bo tylko niemi Osman basza odbijał ataki Moskali i Rumunów. Kto dał na działa uchacjuszowskie, musi dać i na poprawne karabiny.

Na to odparła oppozycja, że wojskowość już od wojny francuskiej robiła studja nad karabinami; że w r. 1875. żądano i dano 2 mil., w r. 1877. 692.000 złr. a w marcu r. b. znowu 1 mil. złr. na karabiny werndlowskie — więc wojskowość była zdania, iż te karabiny są odpowiednie. Nadto przerobienie trwałoby 7 do 8 lat, a któż zaręczy, ażali tymczasem technika znowu nie postąpi naprzód, i obecny wydatek byłby daremny. Zresztą ci panowie, którzy zawsze popierają najkosztowniejsze żądania rządu, zawsze sprzeciwiają się żądaniu podwyższenia podatków, jak w sprawie nowelli o podatku gruntowym.

Był to przytyk do naszej delegacji, od której przemówił p. Dunajewski, że nie myśli rozbierać, czy to dobrze przedstawiać położenie finansowe jako rozpaczliwe, ilekroć się appeluje do kieszeń Europy. „Ja i wszyscy reprezentanci Galicji będziemy głosowali za wnioskiem rządowym, gdyż jesteśmy przekonani, że niedobór musiałby być jeszcze większy, gdyby armia austrjacka w skutek lichego uzbrojenia zwyciężoną została na wojnie. Co do spraw podatkowych zaś, oświadczył mi jeden z przyjaciół p. Sturma, że są oni w tych sprawach wszyscy federalistami.“

Delegacja węgierska jeszcze w piątek uchwaliła, dla przedłożeń okkupacyjnych nie wybierać komisji, tylko aby cała delegacja zamieniła się w komisję; co też natychmiast wykonano, p. Szögeniego wybrano na przewodniczącego a p. Falka, mimo jego oporu, na tymczasowego sprawozdawcę.

---

Na posiedzeniu tryesteńskiej Rady miejskiej z d. 22. bm. wniósł p. Burgstaller, aby na przyjęcie powracającego z pola walki 4. batalionu pułku Webera (miejscowego) uchwalić 500 złr., skoro przy smutnym stanie finansów miasta więcej nie można, i aby ten wniosek traktowano jako naglący — w czem go poparł i burmistrz Angeli. Większość jednak odrzuciła wniosek nagłości, co się równa zupełnemu odrzuceniu wniosku.

---

Dzienniki peszteńskie ogłaszają teraz adres lojalności, podpisany jeszcze d. 4. bm. przez begów bośniackich i hercegowińskich do cesarza Austrji. Panowie ci zaliczali się oddawna do rzędu tych osób, które tęsknić miały za okkupacją przez Austrję. Nic naturalniejszego więc, jak że pochwalają postanowienia traktatu berlińskiego, ubolewają nad uporem zbrojnym, który znalazła armia austrjacka, i cieszą się z obalenia tego oporu. W pierwszej linii jednak proszą oni o amnestję dla skompromitowanych. Następnie uznając zabór Bośnii i Hercegowiny, uroczyście wyrzekają się rządu ottomańskiego, i poddają się cesarzowi Austrji, przyrzekając gotowość służenia w wojsku jego, i nawet walczenia z ottomańskiem państwem. Ponieważ zaś według postanowień koranu, muszą uznawać i oddawać cześć kalifowi islamickiemu, jako duchownej głowie najwyższej, więc zastrzegają się, aby w tym religijnym obrządku nie leżała żadna przeszkoda zgodności z interesami austrjackiemi.

Dla ułatwienia tego stosunku, chcą się uwolnić z pod wpływu stambulskiego szejcha islamu i proszą cesarza, aby mahometańskim wyznawcom Bośnii i Hercegowiny pozwolił z pośród siebie wybrać najwyższą głowę duchowną, niezawisłą od szejchaislamu. Adres ten — masbatta — zawierający f u n d a m e n t a l n e, jak powiada, życzenia i warunki bytu, został podpisany w Serajewie podczas święta Bajramu, a na czele podpisani są: Mustafa beg Fazli Pasicz, Mohamet beg Kapetanovics (z Liubuski w Hercegowinie), mufti Mustafa Hilmi effendi, Zuhdi effendi Bukarevics i Sunulla effendi, z wyjątkiem Kapetanovicsa wszyscy inni z Serajewa.

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Rzym** d. 20. listopada.

Powódź tybrowa, największa, jaką pamiętają nietylko po sławnej powodzi r. 1870, ale i przed nią od początku XIX. wieku, cofnęła się nareszcie po trzech dniach, zostawiając po sobie ogromne szkody w mieście i wśród Kampanii rzymskiej, gdzie mnóstwo ogrodów, willi, winnic, sadów, pól zasianych zniszczone zostało, domy wieśniaków pozabierane wodą, czteroletnia praca zmarnowana, wielu ludzi utonęło, a inni, utraciwszy wszystek dobytek i mienie, w najsroższej znajdują się nędzy. W mieście wszystkie dzielnice bliskie koryta zalane zostały, po ulicach łodziami i batami pływano, a mętne żółte wody, pełne cuchnącego mułu najsławniejszej w świecie rzeki, zamieniły nawet część „Corso“ w staw. Municypalność ogromną czynność rozwijała, chleb i żywność rozwożono czółnami po domach, książę Emanuel Ruspoli, syndyk miasta, wszędzie był obecny, dniem i nocą, gdzie tylko niebezpieczeństwo groziło, mianowicie wśród starych, brudnych domostw „Ghetto“, tego odwiecznego żydowskiego mrówiska, które się zapadały i waliły pod rozhukanym potokiem tego nurtu, co to tak zwykle powoli i poważnie płynie, jak gdyby rozpamiętywał olbrzymie dzieje, które się snuły na jego brzegach. Otóż zaledwie stary druh Wirgiliusza i Horacego, *flavus Tiberis* zaczął się cofać, zostawiając ogromną warstwę obrzydliwego gąszczu, z którego się wzbijają śmiertelne, gnilne gorączki, — alisci w niedzielę o godz. 10ej wieczór straszna wieść gruchnęła po nawiedzonem wodną klęską mieście: w Neapolu o kilka godzin wcześniej nastąpił zamach na życie króla Humberta! Był to wypadek całkiem bezprzykła-

---

# SZKICE KAUKAZU.

**(Z życia Abchazów i Swanetów)**

przez

WACŁAWA MASŁOWSKIEGO.

**(Ciąg dalszy).**

Noc już była na schyłku, i w owym obozie odezwała się trąbka, budząca myśliwych. Natychmiast wstawano, pojono i czyszczono konie naprędce, żeby jeszcze przed wschodem słońca rozpocząć łowiecką kampanję. Był to ostatni dzień polowania, bo w dni poprzednie tyle zwierzyny ubito, iż ledwie można było ją zabrać na juczne konie; po powrocie do domu podzielą się nią równo bez względu na to, ile kto zabił, dzisiejsze zaś łowy każdy myśliwy będzie na własny prowadził rachunek. Kwestja zysku stała tu na uboczu, na pierwszy zaś plan występowała kwestja myśliwskiej zręczności i wprawy każdego Swaneta z osobna. Spieszono się tedy, aby drogiego czasu ani chwili nie stracić.

Jeszcze się ptaki nie pobudziły, a już myśliwi siedzieli na koniach. Książę miejsce oznaczył, gdzie z pierwszą gwiazdą wszyscy musieli się zebrać, i życzeniem szczęścia pożegnał rycerzy. Wnet cała drużyna w różne rozjechała się strony, znikła w olbrzymim lesie, jak garść drobnego piasku przeciw wiatru rzucona.

Sarkis długo uganiał po jarach, nie natrafiwszy na żadnego zwierza, i zniecierpliwiony chciał już w inną naprawić się stronę, kiedy w tem niedaleko posłyszał jakiś szelest. Stanął więc i jakiś czas przysłuchiwał się bacznie. Lekki trzask suchych gałęzi, i jakieś niby mruczenie wyraźnie dolatywały, wykazując, że w pobliżu prawdopodobnie znajduje się niedźwiedź, a że zwierzę to na Kaukazie jest nadzwyczaj drapieżne i silne, więc też pomyślna z nim walka uważa się między góralami za szczyt odwagi i myśliwskiej wprawy. Sarkis nie mógł przemódz na sobie, aby w pojedynku z niedźwiedziem nie spróbować szczęścia, i w aule się nie pochwalić czarnem jego futrem.

Zluzował tedy konia, do pnia go przywiązał, i zarzuciwszy mu na głowę worek z jęczmieniem, zaczął się do walki przygotowywać. Złożył burkę w kilkoro, i niby pancerzem przykrył nią piersi; następnie lewą rękę owinął sznurem aż do ramienia, a w prawą wziął nóż długi, z jednej strony zębaty jak piła i rozdwojony na końcu. Tak uzbrojony skrył się w gęstwinie lasu.

Trzask gałęzi coraz wyraźniej dawał się słyszeć. Nie było wątpliwości, że niedźwiedź urządzał legowisko na zimę, a zajęty tą pracą, mruczał sobie pod nosem, na nic nie zwracając uwagi; można więc było napaść go znienacka.

Sarkis posuwał się z wielką trudnością, bo na każdym kroku zatrzymywały go gałęzie, wiszące aż do ziemi, i dzikim oplecione powojem; musiał więc nożem ciągle sobie drogę torować, bacząc przytem, aby czemkolwiek nie spłoszyć niedźwiedzia. Szedł tedy powoli, ostrożnie, ciągle się przysłuchując, a gdy już prawdopodobnie blisko był celu, zwierz nagle umilkł. Sarkis stanął jak wryty i słuchał; niedźwiedź również zdawał się słuchać, bo ani jednym nie zdradzał się dźwiękiem.

Tak przeszła chwila ciężkiego oczekiwania, a potem zwierz ruszył się z miejsca, i warcząc gniewliwie, truchtem pobiegł, jak się zdawało, na lewo.

Po krótkim namyśle Sarkis podążył w tę samą stronę, i wkrótce się znalazł nad brzegiem przepaści, której prostopadłe ściany najeżone były dużemi bryłami ostrych kamieni. Wiekowe kasztany, rade wolnemu miejscu, wyciągnęły długie konary nad ową przepaścią, tworząc rodzaj sklepienia, pod którem się czuło jakby w ciemnym lochu. Gałęzie i powój tak gęsto się splotły, że Sarkis nic nie mógł widzieć dokoła.

Postanowił więc zająć inną pozycję, mniej bezpieczną, lecz za to bardziej wygodną do obserwacji. Rozwinął i zarzucił na gałęź sznur z końskiego włosia skręcony, a mający na jednym swym końcu ołowiany ciężarek. Oba końce sznuru związał u dołu, i na nim rozhojdawszy się zwolna, stanął na kamieniu, co niemal po samym środku przepaści wystawał z jej głębi. Ztąd dobrze mógł widzieć dużą część brzegu, na którym się znajdował przed chwilą, lecz pozycja jego miała tę niedogodność, że kamień, co mu służył za podstawę, był tak mały, iż tylko trzymając się sznura, mógł na nim ustać. Nie przedstawiałoby to zresztą żadnej trudności dla górala, wprawnego w owe sztuki łamane, któremi nas zachwycają ekwilibryści, gdyby sznur wisiał prostopadle nad kamieniem; lecz miało się właśnie przeciwnie: sznur był napięty w kierunku pochyłym od brzegu przepaści ku Sarkisowi, a wskutek tego, aby się na kamieniu jako tako utrzymać, Sarkis musiał w tył się odchylić, wyprężyć się, tak że właściwie wisiał nad przepaścią.

W takiej pozycji bacznie opatrywał miejscowość. Wzdłuż brzegu, ile okiem mógł sięgnąć, nigdzie nie było niedźwiedzia, natomiast tuż przeciw siebie, na miejscu, gdzie się przed chwilą znajdował, posłyszał jakiś bardzo lekki szelest, jak gdyby wiewiórka po gałęziach przemknęła. Zaczął pilnie przypatrywać się w tę stronę, i nagle zbladł cały; z przerażenia głos zamarł mu w piersiach.

Na drzewie, do którego sznur jego był przyczepiony, huśtał się Usłan.

Huśtał się spokojnie, jakby się bawiąc, a głowę wyciągnął jak żółw ze skorupy i z uśmiechem złowrogim na ustach, z radością w oczach szaloną, milcząc na Sarkisa spoglądał.

W jego uśmiechu złowieszczym, w ponuro iskrzącym się wzroku, Sarkis wyrok śmierci wyczytał.

Obejrzał się, szukając ratunku; — ratunku nie było. Zginąć musiał.

Nina przyszła mu na myśl i głęboka tęsknota rozlała się po jego twarzy. Zadrżał, nie za siebie, lecz za nią.

— Biedna! — wyszeptał.

Myśl tę Sarkisa Osetyn odgadł zapewne. Wykrzywił się wstrętnie i szyderczym śmiechem wybuchnął. Śmiał się długo, złośliwie, patrząc na Sarkisa, a nożem powoli gałąź odcinał. Widocznie chciał się nacieszyć męczarnią Sarkisa.

Gałęź zatrzeszczała i nachyliła się... Jeszcze chwila i Sarkis w przepaść poleci.

Osetyn przestał odcinać. Jeszcze raz chciał się przypatrzyć wrogowi. Wziął się pod boki, nogi zwiesił i siedział tak, twarz krzywiąc, śmiejąc się i gwiżdżąc. Naigrawał się.

Sarkis już ostatnie tracił siły; ręce mu ścierpły, nogi nie chciały się trzymać kamienia. Śmierć była pewną, — pocóż miał gwoli wroga pociechy swe męczarnie przedłużać?

Puścił sznur i znikł w ciemnej głębi...

A Usłan wciąż jeszcze siedział i huśtał się. Potem z drzewa zeskoczył i pobiegł do konia, którego Sarkis zostawił ztąd niedaleko. Zdjął mu worek z głowy, powód zarzucił na szyję i puścił go wolno. Koń zarżał żałośnie i z kopyta pomknął w głąb lasu.

Usłan ostrożnie przekradł się do pieczary, gdzie z rana pozostawił wierzchowca i tam przeczekawszy do nocy, dopiero przy gwiazdach, bocznemi drogami, pojechał do domu.

Kiedy wieczorem myśliwi zebrali się koło księcia, jednego Sarkisa nie było; przybiegł koń jego, pianą oblany i pokrwawiony, świadcząc o nieszczęściu, które jego pana spotkało.

Natychmiast rzucono się szukać i trąbić po całym lesie, lecz na żadne ślady nie natrafiono; spuszczono wtedy psów i te dopiero, powodując się węchem, przywiodły Swanetów na brzeg przepaści. Złamana gałąź i sznur na niej wiszący dostatecznie wskazywały co się stało z Sarkisem.

Wszyscy stali w głębokiem milczeniu, jakby piorunem rażeni. Dopiero książe pierwszy głos zabrał smutnie a uroczyście jak kapłan nad otwartą mogiłą:

— Nikt nie wie, kiedy go śmierć porwie w swe kościste objęcia, aby unieść po nad obłoki i ztamtąd jak jastrząb, skrzydła złożywszy, rzucić się w krater wulkanu i do środka ziem przeniknąć, gdzie wieczna radość i szczęście panują. Wszystkiem los rządzi, gwiazdami na niebie znaczony... Sarkisie, rycerzu mój dzielny! Niech sen twój będzie słodki, a wrogowie ojczyzny, przez ciebie zabici, niech kości swe ścielą tobie pod nogi, abyś chodził wygodnie! Niech cienie sławnych twych ojców gościnnie cię przyjmą w swych gajach i winem najsłodszem zwilżą twe usta spragnione! Niech cienie sławnych matron swaneckich kwiatami miłości ozdobią skroń twoją, a gdy znowu wstąpisz w łono Swanetki, aby urość na obrońcę skał naszych i naszej wolności, miej wówczas pierś szeroką jak Elbrus, głos silny jak wiatr, co huczy w wąwozach, lecąc z krajów lodowych, oko orła, co gniazdo na Kazbeku wije, a rękę silną jak ów duch podziemny, co w gniewie trzęsie górami i pianą ognistą żyga z wulkanów!...

To rzekłszy, odkrył głowę, przeżegnał się i rzucił w przepaść latorośli gałąź. Cała drużyna poszła za jego przykładem, w grob Sarkisa rzucając wiązanki kwiatów polnych i bodaj po małej szmatce ze swego ubrania. Jednem pamięć towarzysza czcili, drugie szło mu na pamiątkę.

Potem smutni do aułu pociągnęli i koło północy stanęli na zamku.

— Biedna Nina! — westchnął jeden z górali, rycerz siwy jak gołąb. — Jak to teraz jej będzie?

— Sądem Bożym wybierzemy jej opiekuna i męża, — odrzekł książe Dido. — A tymczasem ty, Astafie, weź ją do swej sakli. Chętniebym sierocie moją gościnność okazał, ale w mym domu nie ma białogłowej, nie przystoi więc Ninie pod moją strzechą zamieszkać.

Astaf podziękował za zaszczyt, przez księcia mu okazany i wprost udał się do sakli Sarkisa, aby Ninę ostrożnie do smutnej przygotować nowiny.

(C. d. n.)

dny i niesłychany, bo od tysiąca lat, jak panuje Sabaudzka dynastja, żaden udzielny hrabia, książę ani król tego rycerskiego domu nie był nigdy przedmiotem podobnego zamachu. Rzecz, jak się zdaje, ma wielkie rozmiary, jest to objaw spisku na wielką skalę i czysto polityczna sprawka międzynarodówki, dla której najliberalniejsi konstytucyjni królowie taką samą snać mają wartość, jak carowie i despotyczni władcy.

Zachowawcza prasa, osobliwie zaś dzienniki prawicy, na całe gardło krzyczą, że ministerstwo wszystkiemu winno, i że nigdyby nie było przyszło do takiej ostateczności, gdyby p. Cairoli nie pozwolił się zawiązać pod swojemi rządami 145 towarzystwom republikańskim, a p. Żanardelli nie był oświadczył w Iseo, że wszelkie uprzednie rozporządzenia i kroki są nieprawne i naganne, i że powściągać i poskramiać należy te dopiero nadużycia i występki, które już dojrzały i czynem się karygodnym objawiły. Jednem słowem ministerstwo teraźniejsze wskrzesiło i zastosowało nasze odwieczne *Neminem capitvabimus nisi jure victum*, i dla tego, jak utrzymują wylęknieni zachowawcy, Włochy tak szybko pędzą po pochyłości prowadzącej do rzeczypospolitej. Jakkolwiek bądź, to pewna, że w Bolonii odkryto już spisek na życie króla, lecz energiczne rozporządzenia tamecznego prefekta p. Cuneo nie dozwoliły mu przyjść do skutku podczas przejazdu królewskiej rodziny przez Bolonię. Ale rozporządzenia te sparaliżowane przez ministerstwo pozwalające wszelkim republikańskim stowarzyszeniom uchwalać i czynić co się im tylko żywnie podobało, nie mogły sięgnąć po za obręb prowincji przez energicznego prefekta rządzonej.

Międzynarodówka miała zupełną swobodę gdzieindziej. Jednak podróż królewska jasno dowiodła, że ogromna większość mieszkańców półwyspu szczerze i niewątpliwie sprzyja monarchii, w której widzi symbol niepodległości i jedności ojczyzny, że serdecznie jest przywiązana do tej liberalnej dynastji, której świeży naczelnik Wiktor Emanuel chlubił się nadewszystko skromnem mianem „pierwszego żołnierza niepodległości narodowej". Jakoż cała podróż obojga królestwa z Monzy przez Bolonię, Florencje, Peruż, Ankonę, Bari, Foggia i wielu innych miast do Neapolu, była jednym ciągiem uroczystości i objawów nieudanego samodzielnego zapału tak różnego od przymusowych oficjalnych demonstracji despotycznych rządów. Nigdy może dusza żadnego narodu tak się nie odbiła i nie wylała na cześć swoich władców, będących dlań uosobieniem ojczyzny, o której marzył od lat tysiąca snami Rienzego, Arduina z Iwrei, Danta, Machiawela i tylu innych, a która po tylu wiekach urzeczywistniona nareszcie mu przed oczyma stanęła. Jednak w tym promiennem pasmie hiperbolicznych uniesień czarne punkta tworzył ów rozgałęziony spisek, o którym władze wiedziały, chociaż żadnych zaradczych nie obmyślały środków, a nawet sam król był uwiadomiony, albowiem w drodze otrzymał dwa listy, jak sam powiedział, uprzedzające go o zamachu międzynarodówki na jego życie... Atoli wierząc niezłomnie w gwiazdę Italii i sabaudzkiego domu, nie chciał sam otaczać się strażą, a podczas uroczystego wjazdu do Neapolu nie pozwolił nawet oddziałowi swoich stu gwardzistów jechać po bokach pojazdu ani przebranym policjantom czuwać wokoło niego.

Otóż podczas gdy król z królową Małgorzatą, z dziewięcioletnim jedynakiem księciem Neapolu i z prezesem rady ministrów, odbywał uroczysty wjazd do tego miasta; podczas gdy ludność cała na ulice się tam wysypała była, a chodniki, place, drzwi, balkony, okna i same dachy kamienic przystrojone w trójkolorowe chorągwie, natłoczone były ludem powiewającym chustkami i wydającym okrzyki z całym popędem krajowców tych wulkanicznych stron: znienacka do odkrytego pojazdu królewskiego stępo jadącego przyskoczył człowiek z pospólstwa, trzydziestoletni młodzieniec, z czarną brodą i ponurym twarzy wyrazem. Ponieważ z rozkazu królewskiego pozwolono, aby lud się zbliżał do króla i podawał mu petycje, nie zwrócono w natłoku uwagi na tego człowieka. W prawem ręku trzymał on czerwoną chorągiewkę, na której potem dopiero wyczytano słowa: „Niech żyje rzeczpospolita powszechna!" pod tą zaś chorągiewką ukrywał ostry sztylet, którym, wskoczywszy nagle na stopień landary, wymierzył pchnięcie w piersi króla. Szczęściem Humbert bystrym swoim wzrokiem spostrzegł ruch ten, zasłonił lewą ręką piersi i odbił sztych, tak iż sztylet ześliznął się po jego łokciu, przebiwszy tylko rękaw munduru i wierzchnią skórę ręki; prawą zaś chwycił za pochwę pałasza i ciął mordercę w głowę. W tem królowa spostrzegłszy to, krzyknęła do siedzącego z przodu prezesa ministrów: „Cairoli, ratuj króla!" Ten zaś zerwawszy się na nogi porwał napastnika za włosy, i począł się z nim szamotać zasłaniając króla swoją osobą. Zajadły jednak morderca, lekko tylko uderzony, z podwojoną wściekłością godził w Humberta, a powtórne pchnięcie skierowane we wnętrzności króla utkwiło w biodrze ministra. Tejże chwili dowódca stugwardzistów kapitan De Giovannini spiął konia, przyskoczył do pojazdu, i silnym zamachem ciął mordercę dobytym koncerzem i rozpłatał mu głowę aż do kości. Złoczyńca zachwiał się i zatoczył, i wnet schwytany został przez straż municypalną. Cała ta scena tak szybko, błyskawicznie się odegrała, iż najbliżsi tylko widzowie mogli ją spostrzedz, dalsi zaś nie widzieli jej wcale, a szumna demonstracja ciągnęła się dalej. Król zaś z dziwną zimną krwią i panowaniem nad sobą uspokoił zbladłą królowę i przestraszone dziecko, pokazał że jest draśnięty tylko w rękę, a cała troskliwość obojga zwróciła się ku panu Cairolemu, którego krew obficie płynąca z boku sączyła się przez odzież. P. Cairoli tamował ją chustką, a że przyspieszać nie można było jazdy bez nastraszenia ludu, więc tak dojechano w ciągu pół godziny do królewskiego pałacu, gdzie doktor nadworny Palacciano oświadczył, że rana ministra nie jest wcale niebezpieczną, ale kazał mu się położyć na całą dobę do łóżka.

Pojmany morderca oświadczył zaraz, że się nazywa Jan Passanante, rodem z Salvji w prowincji Bazylikaty, że ma lat 29, jest kucharzem, że chciał zabić króla, lubo nie żywi żadnej przeciwko niemu nienawiści, owszem żałuje go, bo wie że Humbert zacny i uczciwy człowiek; ale wina jego że jest królem, a on zaś postanowił wytępić wszystkich panujących i zaprowadzić rzeczpospolitą powszechną. Dodał, że zamach wykonał z przekonania i po długim namyśle, że sprzedał kurtkę, aby kupić sztylet, bo nie miał dość pieniędzy na nabycie rewolweru, którym byłby niezawodnie zgładził króla. Mówił także, że się sam czytać i pisać nauczył, że czytał często biblię i dzienniki, że spisał sam statut rzeczypospolitej powszechnej, i że przekonsny jest, iż nie masz innej rady jak sprzątać ze świata ludzi, którzy po dziesięć potraw miewają u stołu, podczas gdy inni i jednej głodnej rodzinie swojej podawać nie mogą. Zapewniał, że od chwili powzięcia swego zamysłu był jak najzupełniej na śmierć przygotowany i że wspólników nie ma zgoła. Jednak policja wykryła, jak donoszą, wielki spisek uknuty przez międzynarodówkę.

O pełnych zapału demonstracjach, jakie cudowne ocalenie króla wywołało w Neapolu i w Rzymie, i wywołuje dotąd we Włoszech całych, nadmienię w następnym liście, bo poczta odchodzi.

## Sprawy sądowe.

— (*S.*) **Kołomyja.** (Zasądzenie bandy zbójców przed sąd przysięgłych.) Z dniem 4. listopada r. b. skończyła się ostatnia kadencja sądów przysięgłych w r. b., którzy mieli do sądzenia jedną z najinteresowniejszych i najsłynniejszych w dziejach kryminalistyki spraw. Zasądzono bowiem 13 opryszków z gór karpackich z Żabiego, godnych potomków Dobosza, którzy byli odłamkiem większej bandy 72; z których reszta oczekują jeszcze w Czerniowcach wymierzenia zasłużonej kary.

Tych 13 sądzono dlatego tutaj, gdyż popełnili w okręgu tutejszego sądu obwodowego trzy rabunki, jedno morderstwo i jedną kradzież, resztę zaś popełniono na Bukowinie. Rozprawa trwała w tej sprawie 8 dni od 28. października do 4. listopada r. b., każdego dnia do późnej nocy. Bo też było nad czem rozprawiać; stawało do 120 świadków, między tymi i 4 opryszków, których przystawiono z Czerniowiec umyślnie na te rozprawy. Sam akt oskarżenia obejmował 10 arkuszy bitych, które blizko trzy godziny czytano, a z którego okazało się że banda ta więcej jak rok prowadziła swe niecne rzemiosło połączone z największem zuchwalstwem i okrucieństwem, gdyż napadano w nocy spokojnych mieszkańców w ich domach, wiązano i wymuszano zeznania ukrytych pieniędzy przez lanie gorącej smoły na najdotkliwsze części ciała, bez względu na płeć lub łamano kości, byle tylko celu swego dopiąć, co też rzeczywiście zawsze im się udawało, gdyż ofiary tortorowane wszystko oddawały.

Herszt całej bandy był Jura Drahiruk z Żabiego. Jest to mężczyzna 40ty rok mający, wysokiego wzrostu, atletycznej budowy, zwinny, brunet, ma oczy małe czarne i przenikliwe, o twarzy przystojnej, przyjemnej, nieodrażającej bynajmniej, patrzy na wszystkich śmiało, muskając często swe czarne układane wąsy, zawsze czysto ogolony. Obwiniony jest o popełnienie kilku rabunków połączonych z okrucieństwem lania gorącej smoły na nagie ciało, tudzież o morderstwo popełnione na osobie Wasyla. Mały niuka, czyli Czyrusa zwanego, rewizora policji z Żabiego, który Jurę Drahiruka niezmordowanie śledził, gdyż za schwytanie wyznaczona była nagroda 80 złr. Otóż rewizor policji dowiedziawszy się, że Jura kręci się koło swego domu śledził go jednej nocy z drugim policjantem, Jura zaś ze swej strony zasiadł na Czyrusa i wpadłszy na niego z nienacka gdy policjant został się w tyle, toporem rozłupał czaszkę aż do mózgu; a bijąc go złamał mu 11 żeber, przyczem wątroba pękła przy uderzeniach płazem topora w brzuch. Braciszek herszta 38 lat mający, Mikołaj jest nizki, wzrost ma tygrysi, chytry i zuchwały, typ prawdziwego łotra. Reszta towarzyszy ma twarze bez wyrazu, wyjąwszy Łukienia Maziana ze wsi Smodny, byłego asesora gminnego, człowieka 50 letniego, słusznego wzrostu o fizjonomii poważnej, zdradzającej chęć imponowania podwładnym, któremu towarzysze zarzucają, iż podał pierwszą myśl Drahirukom i innym do tego szlachetnego przemysłu, który jednak nie był czynnym członkiem bandy, wyjąwszy jednej popełnionej kradzieży. Przy rozprawie przeczyli prawie wszyscy winę, mimo że przy wstępnem śledztwie przyznawali się, tłumacząc się, że ich do przyznania się zmuszali „panyezi" (żandarmi) i mimo że im przy ostatecznej rozprawie świadkowie do ócz mówili, — szczególniej odznaczał się w tej mierze młody zbrodniarz jeszcze 20 lat niemający, słabowity lecz nader zuchwały i bezczelny, który odpowiadając na zapytanie przewodniczącego dlaczego pierwej się przyznał, a teraz przeczy, rzekł: „byłby głupi ten, coby się przyznał do złego."

Po ukończonej rozprawie i postawieniu 41 pytań dla sędziów przysięgłych, przemówił na dniu 4. b. m. rano prokurator p. dr. Leżański w celu poparcia oskarżenia, mówił prawie 4 godziny bez przestanku, a gdy przewodniczący trybunału widząc znużenie mowcy po $2^1/_2$ godzinnej mowie chciał przerwać posiedzenie na kilka minut, oświadczył p. prokurator, iż będzie dalej mówił. Przez cały czas mówił z taką werwą, tak przekonywająco i dobitnie, że trybunał, sędziowie przysięgli i nader liczna publiczność przeważnie z inteligencji, z największą uwagą i spokojnością słuchała tej mistrzowskiej mowy nischcąc ani jednego słówka uronić. To też po ukończeniu jej ogół a szczególnie sędziowie przysięgli nabrali zupełne przekonanie o winie zbrodniarzów. Poczem nastąpiła trudna obrona obwinionych, — Jurę Drahiruka, herszta, bronił dzielnie adwokat p. dr. Dębicki, jeden z najtęższych mowców z pomiędzy tutejszych obrońców, — lecz ziarno padło na jałowe pole, również jak innych obrońców.

Następnie udali się sędziowie przysięgli na ustęp o godzinie 8mej wieczorem w celu wydania werdyktu; po trzygodzinnej naradzie ogłosił przewodniczący przysięgłych p. Przybysławski werdykt, — na 40 pytań odpowiedziano prawie jednogłośnie „tak", zaś na pytanie o popełnionem morderstwie przez Jurę Drahiruka było 8 „tak" a 4 „nie", — zdaje się, że mniejszość mając czułe serce i drażliwe nerwy, nie chciała brać na swoje sumienie życia człowieka. Poczem udał się trybunał na ustęp i o godzinie pierwszej po północy ogłosił p. przewodniczący wyrok, mocą którego został Jura Drahiruk za popełnione morderstwo i rabunki połączone z okrucieństwem skazany na śmierć, — Mikołaj Drahiruk za rabunki na dożywotne więzienie, reszta opryszków na ciężkie więzienie od 8 do 15 lat, tylko Łukien Mazian za udział przy kradzieży na 4 lat ciężkiego więzienia.

Wedle zasięgniętych wiadomości z wiarogodnych źródeł historja tej licznej bandy opryszków ma być następująca: W roku 1876 zorganizowała się ta banda pod dowództwem Jurcy Drahiruka i rozpoczęła swą czynność od Kosowa w Galicji aż do Radowiec na Bukowinie. W czasie jednego roku popełnili oni 72 zbrodni, a z 72 obwinionych 13 schwytano tutaj, do 40 siedzi uwięzionych tutaj w Czerniowcach, za resztą ciągle śledzi się, lecz w toku tego wykrywają się nowe zbrodnie i nowi winowajcy. Jak wszędzie tak i tbj sprawie nie obeszło się bez amazonki, niejaka Jeryna Libastiuk z Bukowiny, która również uwięziona jest w Czerniowcach, była sprężyną i duszą tej bandy, gdyż chodząc po wsiach od domu do domu, bądź jako żebraczka, bądź też jako wróżka, rekognoskowała zamożniejszych gospodarzy, a obznajomiwszy się z miejscowością i położeniem domów, sprowadzała w nocy swych towarzyszy do wykonania rabunku. Ma to być kobieta przebiegła, chytra zbrodniarka, dla której niema nic świętego.

Niestety, przyczyną tak się mnożących zbrodni z każdym rokiem między naszym ludem, jest w pierwszym rzędzie brak oświaty i wadliwa ustawa gminna. Przeszło 6000 wsi jest bez wszelkiego nadzoru policyjnego, swobodnie powstają i rozwijają się więc zbrodnie, nie mogące być w zawiązku stłumione. Zaradzić temu można jedynie przez urządzenie gmin zbiorowych, gdzie wykonawcą policji byłby naczelnik gminy, człowiek inteligentny i energiczny. Z braku nadzoru powstała i ta banda zbrodniarzy i do tak wielkich rozmiarów urosła, że stała się postrachem całych gór w około Żabiego i przyległych nizin.

Sędziowie przysięgli uprosili przewodniczącego trybunału, ażeby na wieczną pamiątkę, tak nadzwyczajnego wypadku w kronice kryminalistyki, zezwolił na odfotografowanie tej bandy opryszków w grupie jednej, co też wykonał fotograf Dutkiewicz dość dobrze, fotografując 13 w jednej grupie, 4 zaś opryszków z Czerniowiec osobno. P. Dutkiewicz zdjął także fotografię z 12 sędziów przysięgłych i 2 zastępców w jednej grupie, a naostatku cały trybunał z prokuratorem, 5 obrońcami i 2 rzeczoznawcami.

W skład trybunału wchodzili: p. Kawecki radca i przewodniczący, p. Barański radca, p. Lewicki adjunkt, pp. Kulczycki i Rozenhek auskultanci, p. dr. Leżański prokurator, obrońcy pp. dr. Maramorosz, dr. Teofil Dębicki, dr. Rasch, dr. Zakrzewski i Pasieczny, były sędzia powiatowy, lekarz dr. Rozner i Żabski, rzeczoznawcy sędziowie przysięgli: p. Przybysławski, właściciel dóbr, jako przewodniczący, br. Kapri, właś. dóbr., p. Słomicki Karol, mieszczanin, p. Schaffer, dzierż. dóbr ziem., p. Lachowski, właśc. realności, p. Majkowski, właśc. realn., p. Matias, rządca dóbr., p. Marmorosch Jahor, kupiec, p. Kolankowski, właść. realn., p. Janowski, właśc. realn., p. Zesławski, właśc. realn., p. Faulent, mieszczanin, p. Topczewski, właśc. realn., zastępcy powyższych p. Aslan Paweł, właśc. dóbr ziemskich i p. Cieński Ludomir, właściciel dóbr ziemskich.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów dnia 25. listopada.*

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek dnia 26 listopada b. r. o godzinie 6tej wieczorem. Na porządku dziennym niezałatwione na przeszłem posiedzeniu wnioski.

* Na rannych podczas zajść sobotnich, złożyli pp. Z. R. 3 złr., J. R. 1 złr., W. S. ze Złoczowa 2 złr. 72 ct., O. Hausner 15 złr., pani Nettl Bach 1 złr. a. w..

* Przypominamy, że dziś odbędzie się w teatrze na dochód rannych podczas zajść sobotnich koncert połączony z przedstawieniem 4. aktu „Hugenotów." Namiestnictwo nie pozwoliło grać III aktu z Lindnera „Rzeź św. Bartłomieja" pomimo, że lat temu cztery przedstawiano ten dramat kilkakrotnie, a niedawno grano go w „Burgu" wiedeńskim. Z powodów od kierownictwa niezależnych w koncercie nie weźmie udziału chór męzki Tow. muzycznego, natomiast odśpiewa p. Br. W. pieśń Żeleńskiego „Czarna sukienka." W koncercie nie weźmie również udziału panna Świtalska z powodu słabości — wystąpi w jej zastępstwie p. Piotr Douliet, uproszony w ostatniej chwili przez komitet i odegra Liszta Campanellę.

* W myśl wydanego rozporządzenia ministerjalnego dotyczącego egzaminów państwowych, które mają uzupełniać egzamina szkół politechnicznych, datowanego z 12 lipca b. r. minister handlu aby nadać temu rozporządzeniu pewną doniosłość praktyczną zarządził, aby w rozdawaniu posad technicznych pomiędzy rozmaitymi kandydatami, dawano przy służbie budowniczej w ministerjum handlu, jen. inspektoracie kolei austrjackich, przy dyrekcji ruchu i budowie kolei państwowych pierwszeństwo tym, którzy posiadają egzamin państwowy.

* „Bitwa pod Grunwaldem," obraz Matejki, wystawiona jest już w Wiedniu w tamtejszym Künstlerhauzie na widok publiczny, poczem obraz ten ma być wystawiony w Paryżu, Brukseli, Londynie, Berlinie, Warszawie i Petersburgu. Dzisiejsza stara *Presse* (Nr. 323) zamieszcza w fejletonie recenzję „Bitwy pod Grunwaldem" podpisaną przez H. Gr. Recenzja ta nie jest wcale pochlebną. Krytyk twierdzi, że „Grunwald" stoi niżej od „Unii" i „Batorego i jakkolwiek przyznaje pojedynczym grupom układ i kompozycję, zarzuca chaotyczność całości i brak perspektywy powietrznej. Recenzent przypuszczając, że główna figura walczącego rycerza w koronie ma przedstawiać Jagiełłę chce pouczać w pustej pyszałkowatości swojej Matejkę, że dowódcą właściwym był książę litewski Witold. Recenzja cała jest nader płytka a wobec ostatniego zarzutu godzi się powtórzyć z Krasickim: „Uczyć się trzeba — przeminął wiek złoty."

* Dnia 23. bm. pochowano śp. ks. Ślimakowskiego, rektora gr. kat. seminarium tutejszego. Zwłoki eksportował sam ks. metropolita Sembratowicz, a trumnę nieśli klerycy łacińscy.

* Czarną chustkę wełnianą zgubioną w rynku koło cukierni Warzęchy, rzetelny znalazca zechce oddać p. Biejkowskiemu ulica Grodzickich l. 13.

* Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie otrzymawszy w darze od Wielmożnego Jana Matejki 500 zł. na zasilenie funduszu stypendyjnego imienia jego, składa niniejszem szlachetnemu dawcy najgorętsze dzięki za ten dar znakomity.

* We środę dnia 27. b. m. o godzinie 7. wieczorem wykładać będzie p. Bolesław Baranowski inspektor okręgowy szkół ludowych „o Indjach i Afganistanie". Jestto pierwszy z szeregu odczytów, które się odbędą w obecnym sezonie zimowym w kasynie mieszczańskiem. Wstęp dla członków i dwojga osób z rodziny wolny, dla dalszych osób z rodziny po 10 c., zaś dla obcych wprowadzonych przez członków krzesło 30 c., wstęp na salę 20 c.

* Otrzymujemy ciągle jeszcze przyczynki do opisu wypadków z dnia 16. bm.: p. Eustachy Szumański, obywatel z pod Tarnopola, mieszkający w ulicy Teatralnej l. 3 został przez policjanta, którego numeru skonstatować nie mógł, ponieważ numer był odwróconym, dwa razy pałaszem cięty i to raz w głowę a drugi raz w rękę. Przy pierwszem cięciu zawdzięcza p. Szumański żelaznej sprzączce u kapelusza, że tylko kapelusz przecięty został, a głowa lekko draśniętą, zaś drugie cięcie przedarło rękawiczkę na wskazującym palcu i zadało głęboką ranę, która ciągle ropieje.

Porucznik straży policyjnej, o którym tyle już szczegółów podaliśmy, kazał aresztować onego wieczora jednego ochotnika jednorocznego, rozmawiającego spokojnie z pewnym obywatelem pod kamienicą Papiusa na chodniku. Nasamprzód czepił go się za niesalutowanie, chociaż tego wymagać nie mógł, następnie znieważył go ostatniemi słowy, i zakomenderował: „Rechtsum marsch!" a gdy ochotnik istotnie zrobił zwrot, p. porucznik krzyknął: halt i kazał go zabrać policjantom. Zwrócono na to uwagę komisarza Langa zaraz na miejscu.

U niektórych rannych jawią się figurki zagadkowe, i usiłują wpłynąć, aby pytani sądownie nie zeznawali przeciwko policji. Indywiduum takie było w szpitalu, i ad captandam benevolentiam, przyniosło im winogrona, których nie przyjęli. Podobna osobistość krąży także po niektórych domach z namowami. Pomiędzy rannymi jest woźny z politechniki i jeden laborant z uniwersytetu.

W jaki sposób przedsiębrano aresztowania i w jakim stanie przytomności znajdowali się urzędnicy policyjni, jeszcze jeden dowód: Adam Ważny, uczeń praw, mieszkający w ulicy akademickiej nr. 26 przesiedział w areszcie policyjnym 24 godziny. Przy indagacji ajent Günsberg utrzymywał, że go aresztować kazał na ulicy Akademickiej, żołnierze zaś, którzy aresztowanie na rozkaz ajenta uskutecznili, twierdzili, że nastąpiło ono na placu Marjackim. Günsberg nie mógł w pierwszej chwili przytoczyć ani jednej okoliczności, dlaczego aresztował człowieka, dopiero pod przysięgą służbową upominany, zaczął różne komponować szczegóły o „oporze stawianym" — o „łżeniu ostatniemi słowy" nie umiejąc przytoczyć żadnych słów. Żołnierze natomiast zeznali, iż nie wiedzą, dlaczego przyaresztowali wzmiankowanego akademika.

Od takich organów zawisła wolność i bezpieczeństwo osób w stolicy. Tenże akademik zeznaje, że gdy go prowadzono do policji, eskorta kilkakrotnie używała kolb i pięści, i w jego oczach dostał kolbą w pierś urzędnik kolejowy W., i gdy się zapytał „za co?" to go potraktowano drugi raz i pędzono przez plac św. Ducha na wały.

Z rozprawy onegdajszej przed sądem powiatowym uzupełniamy jeszcze jeden szczegół. P. komisarz Lang na zapytanie sędziego, czy wzywał pochodniarzy do rozejścia się, odpowiedział: „wzywałem". Ile razy? — „Raz jeden." Nie trzy razy? — „Tylko raz".

Według obliczeń w przybliżeniu osób mniej lub więcej rannych, lub uszkodzonych jest przeszło 200, między temi kilkadziesiąt chłopaków 12 do 14-letnich.

We środę — jak słychać — ma powrócić hr. Potocki z zakordonu. Deputacja Rady miejskiej dotąd nie ma jeszcze odpowiedzi na podanie swoje audjencyjne.

* J. I. Kraszewski uległ jak się dowiaduje *Kurjer Codz.* wypadkowi spadnięcia ze schodów, skutkiem czego musiał chwilowo zawiesić zwykłe zajęcia, z takiem zamiłowaniem i pożytkiem dla dobra naszego prowadzone. Niedyspozycja znakomitego nestora naszej powieści, ma być tylko przechodnią.

— **W Tarnopolu** odbędzie się 28. b. m. za staraniem zarządu Towarzystwa pedagogicznego na korzyść tutejszej Bursy nauczycielskiej przy uprzejmym współudziale WW. PP. Zygmunta Sawczyńskiego i Antoniego Mayera; tudzież członków Towarzystwa przyjaciół muzyki w 23. rocznicę zgonu Adama Mickiewicza, wieczór muzykalno-literacki.

— **W Tarnowie** odbędzie się 29. bm. wieczorek muzykalno-wokalny, ku uczczeniu śmierci Adama Mickiewicza.

— **Z Mościsk.** Przed kilku dniami kasjer miejski udając się z ratą dzierżawną za propinację w kwocie 6000 zł. do dworu, został przez kilku opryszków napadnięty, którzy wór na niego zarzucili i tym sposobem uniemożliwili wszelki z jego strony opór — przeciw popełnionemu rabunkowi. Snać ze złodzieje mościccy dobrze są poinformowani o sprawach gminnych — gdyż jak wiadomo, przeszłego roku wykradli pieniądze w nocy z pomieszkania burmistrza, który miał kwotę kilkunastu tysięcy odwieść do Lwowa rano koleją.

— **W Leoben** urządza wydział czytelni polskiej dnia 29. b. m. wieczorek literacko-muzykalny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

— **Pułk „Hess"**, który powrócił w tych dniach do St. Pölten i który wcale nie był w ogniu, stracił mimo to na choroby i t. p. 70—80 ludzi w każdej kompanii.

— **Z Krakowa** nadesłała nam czytelnia akademicka swe sprawozdanie za rok 1878, z którego dowiadujemy się, że biblioteka tej instytucji, mającej na celu rozbudzenia życia umysłowego między młodzieżą akademicką, liczyła w r. b. 1290 dzieł w 2196 tomach i 218 broszur. Przez cały rok korzystało z biblioteki 286 czytelników. Czytelnia w r. b. odbierała pism polskich 69, moskiewskich 1, rusińskich 4, słowackich 1, francuzkich 1,

# Kobieta XIX. stulecia.

**Studjum społeczno-ekonomiczne**

skreślił

**Dr. Henryk Jasieński.**

(Ciąg dalszy.)

Rewolucja francuska, jak każdy prąd gwałtowny, popchnęła rozgorączkowane umysły do ostateczności w tej sprawie. W r. 1792 widzimy francuskie kobiety domagające się bezwzględnego równouprawnienia — ba nawet wolności odbywania ćwiczeń wojskowych. Namiętności były tak rozpasane, że Towarzystwo rewolucyjne kobiet w samym Paryżu składało się z przeszło 6.000 białogłów, a przebiegając przez ulicę terroryzowało władze rewolucyjne. Skończyło się na tem, że w r. 1793 konwent zamknął kluby kobiece, rozwiązał stowarzyszenie i orzekł, iż kobietom nie wolno używać praw mężczyzn.

Pierwotna atoli petycja kobiet z roku 1789 dała społeczeństwu francuskiemu i rządowi impuls pierwszy do podniesienia dobrobytu kobiet. Nie będziemy poszczególniać prac podjętych w tym kierunku przez mężów pojedynczych, przez stowarzyszenia, przez rządy departamentowe i centralny — dość będzie gdy wspomnimy, iż dzisiejsze bogactwo Francji w wielkiej części ma swe źródło w pracy kobiet. Dzisiejsza kobieta francuska jest wzorem pracowistości i przeważnym czynnikiem ekonomicznym dobrobytu rodziny, społeczeństwa i państwa.

Dzieło Pawła Leroy-Beaulieu, uwieńczone przez francuską akademię nauk moralnych i politycznych, wydane w spolszczeniu w Warszawie w r. 1878, wykazuje przedziwnie te z prawdziwem poświęceniem podjęte usiłowania całego społeczeństwa, około podźwignięcia kobiety z jej zaniedbania. Do tego też dzieła odsyłamy każdego chętnego pracownika na tem polu.

Jakżeż wygląda nasze społeczeństwo wobec tych tytanicznych prac, i olbrzymich rezultatów Francji? Jako karły zniewieściałe, w lenistwie pogrążone, z zachciankami napoły dzikiemi, z wyuzdaną swawolą, z bezumną lekkomyślnością, do ruiny ekonomicznej doprowadzeni, porywamy się do reform gołosłownie, bez przygotowania, wyczekując ostatecznie zmiłowania Bożego, któregośmy nie warci.

*Aides toi — et Dieu t'aidera.*

Jak wyglądają owe dziecinne żądania tej drugiej piękniejszej połowy społeczeństwa naszego, domagające się równości bezwzględnej — wobec faktów dokonanych olbrzymiej doniosłości francuskiego społeczeństwa? Czy te dysharmonijne głosy pseudo-reformatorek nie szukały podstaw w rozkwicie praw kobiety w wyżej wykształconych narodach, jeno własne zachcianki niedojrzałego umysłu podawały jako karmę niezdrową niewieściemu rodzajowi?

Cóż bowiem innego znaczą te bądź w pismach bądź w broszurach bądź na odczytach powtarzające się skargi i jęki, boleści, które w trzech głównych zdaniach zmieścić się dadzą, a to:

1. Częściowa emancypacja nie dozwoli nam posiąść urzędów przez płeć brzydką zajmowanych.

2. Częściowa emancypacja usunie z pod wpływu naszego ustawodawstwo, konieczne dla reform na rzecz naszą.

3. Częściowa emancypacja nie wyzwoli nas nigdy z jarzma męzkiego.

Zarzutów takich bez odpowiedzi pozostawić się nie godzi; więc odpowiadamy:

Podczas gdy Francja, ta jasna pochodnia narodów europejskich przez usta kobiety wołała o pracę dla kobiety, o obowiązek, kobieta polska woła o prawo nie o pracę! Czytajcie dzieje: w chwili wybuchu wielkiej rewolucji, gdy kobiety francuskie wołały o pracę — kobiety polskie miały wszechprawo i rządziły upadającym narodem i upadły razem z narodem. Żadne świetlane wyjątki nie wypaczą tej dziejowej prawdy.

Więc wszelkie miałyście prawo rządząc prawodawcami — a od czasu tego nazwano nasz naród „ein Pantoffelvolk." Tak nazwali nas Sasi, tak Prusacy tak Austrjacy. To wszechprawo rządzenia prawodawcami, utrzymało się w Polsce acz rozebranej po dziś dzień, przez lat sto z okładem, tak że dziś potomkowie bohaterów z pod Wiednia i towarzysze wielkiego króla Jana powinniby wołać o emancypację by się wyemancypować z pod władztwa kobiet stuletniego. Inaczej bowiem razem z Pericolą wyrzec by trzeba: Jacy ci Polacy głupi są! Jacy ci Polacy głupi są! głupi są! głupi są!

Minął czas niemowlęctwa polskiego, minął czas dzieciństwa naszego; w biedzie urośliśmy na mężów i niemasz już czasu na średniowieczną rycerskość. Bohater na wojence marzył i łupy zbierał składając u nóg bogdanki — a bogdanka przy krosienkach marzyła o nim i... o drugim! Dziś *Times is monne* — nie masz czasu; społeczeństwo chce jeść, chce chleba — a chleb daje praca, tylko praca; więc i bohater i bogdanka o pracę dopominać się mają i Bogu dziękować jeśli jest praca która chleb daje codzienny.

Gniewacie się, że posiąść nie możecie urzędów przez płeć brzydką zajmowanych? Ależ dla Boga, by urząd posiąść trzeba się uczyć, trzeba pracować, trzeba coś umieć — a przecież najpiękniejsze z pięknych nie zechcą być o tyle naiwne by komplementa salonowe stawiać na równi z świadectwem egzaminów państwowych. A zresztą o ile będziecie zdolnemi do objęcia urzędu — o tyle społeczeństwo chętnie wam miejsca ustąpi.

Żądacie wpływu na ustawodawstwo; wszak takowy macie pośrednio.

Pomińmy dyplomację, w której kobiety czynny a ważny biorą udział, pomińmy ciała prawodawcze, które niestety w Polsce bez udziału kobiet nigdy się nie obeszły, a zejdźmy na życie codzienne i rozpatrzmy się w takowem. Czyją zasługą policja targowa, zdrowotna; czyją zasługą ustawa przeciw pijaństwu; czyją zasługą tysiące drobnych ustaw i konstytucyj o równości w dziedziczeniu, o zniesieniu prawa pierworodztwa, o zabezpieczeniu posagów i t. d.? Pośrednio wpływały kobiety na te ustawy i zwalczyły przesądy i prawo przychyliło się na ich korzyść a raczej na rzecz słuszności. Więc też większy udział dawać, byłoby zaiste rzeczą zbyteczną, tem bardziej ileże walka stronnictw w polityce czyli ustawodawstwie zużywa, pożera walczących, absorbuje takowych i czyni ich niezdolnymi do wszelkich innych zajęć.

Cel życiowy kobiety ucierpiałby na tem, a społeczność znacznie więcej straciłaby na tem ustępstwie.

Trzeci z rzędu zarzut opiewa, że tak zwana emancypacja częściowa nie wyzwoli nigdy kobiety z jarzma męzkiego. Cały ten zarzut jest czczym frazesem; jarzmo bowiem — jeźli związek dobrowolny tem mianem ochrzcić się godzi, jarzmo jest podwójne; obowiązki są wzajemne, praca jest równą, rodzaj tylko i gatunek zajęcia są różne. Kowal zachwala robotę ciesielską jako lżejszą — kołodziej zaś zazdrości szewcowi, a wszyscy zarówno pracują, tworząc niezbędną harmonię ekonomiczno-społeczną. Tak też ma się i z małżeństwem! W małżeństwie dobranem nie masz niczyjej przewagi — harmonia podstawą; wzajemność słodyczą związku. Gdzież przeto ta wrzekoma przewaga?

Zresztą patrzmy na przyrodę; rzućmy wzrokiem na niższe od nas twory, które najwznioślejszem, gdyż nieodmiennem a boskiem się rządzą prawem; spojrzyjmy na zwierzęta: Ażali skarzy się samica wylęgając pisklęta; czyli pszczoły w ulu zawidzą matce siedzącej i może niechętnie, znojem okryte, znoszą miód do ula? Nie broniż klacz łoszęcia przed wilkiem bronią własną, niespychając niebezpieczeństwo obrony na stadnika? Nie łamież jabłoń swe konary pod brzemieniem owocu, nie złorzecząc nikomu? Czyż tylko kobieta, ta macierz ludzkości, chce się wyłamać z pod prawa przyrody, z pod głosu Bożego?

O nie! stokroć nie! tak nizko nie spadniemy, gdyż raczej należałoby nam wstąpić do rzeszy skoptów i za godło wziąść bezpłciowość. A tak jak w świecie etycznym nie masz bezwyznaniowości, tak też w życiu fizycznem nie istnieje bezpłciowość. Są to bowiem negacje, a przyroda stoi twórczością — kreacją; i prawom przyrody nikt bezkarnie nie urągał.

Wracając do pierwotnego założenia rozdziału niniejszego, zniewoleni jesteśmy, objaśnić acz w krótkości wyrzeczone zdanie iż: „każde nabyte prawo, pociąga za sobą równą ilość obowiązków". W antitezie zdanie to opiewać będzie: iż kto nie zdolen sprawować pewnych obowiązków, ten nieuzyszcze odpowiadającej tymże ilości praw.

Jednym z kardynalnych obowiązków obywatelskich stulecia dzisiejszego, jest obrona kraju. Obrona kraju czyli państwa, nie jest zajęciem pokojowem, ani też ogranicza się na przechadzkach po polach marsowych. Jest to obowiązek najprzykrzejszy, najdokuczliwszy i najniebezpieczniejszy. Utrata życia, lub wieczne kalectwo, w zamian za trudy i znoje, to zaiste położenie nie do pozazdroszczenia. A ponieważ w bieżącem stuleciu wojny dość częste, a w stuleciu przyszłem również częste będą, przeto obowiązek obrony państwa, jest jednym z rdzennych obowiązków obywatelskich

niemieckich 22; razem 98. Najwięcej pism dostarczyła Warszawa bo 26 po niej Lwów, 22 potem Wiedeń 20, Kraków 10 a Poznań 7. Dochody wynosiły ogółem 1546 złr. 38 ct.; rozchód 1373 złr. 32 ct. Pozostaje więc remanentu 173 złr. 6 ct. Czytelnia liczyła członków ogółem 318, z tego przypada na wydział prawny najwięcej bo 136. W roku przeszłym było członków nieco więcej bo 358. Za to znajdujemy ogromną różnicę w liczbie członków czytelni z pierwszym rokiem założenia czytelni. W r. 1867 członków było tylko 83. W b. r. odbyte wieczorków literacko-muzycznych 16.

— **Poznań** 20. listopada. Na mocy prawa przeciw socjalistom zakazała król. rejencja w Wrocławiu następujące dwa pisma polskie: 1) „Opowiadanie o biedzie." 2) „Zajmujące opowiadanie."

Jeden z zamożniejszych obywateli naszego księstwa, hr. Gr., zakupił kawał gruntu w Gietrzwałdzie, przy miejscu objawień, i buduje tam hospicjum dla duchownych pielgrzymów do cudownego miejsca.

„Żywe pochodnie Nerona" Siemiradzkiego umieszczone będą w sali szkoły realnej. Zeszłego poniedziałku oddano p. prof. Jaroczyńskiemu salę w celu stósownego urządzenia jej na wystawę onego obrazu.

Stary gmach pocztowy przy ulicy Wilhelmowskiej, składający się, jak wiadomo, z kilku osobnych budynków rozmaitej wysokości, ma być w ciągu dwóch następnych lat rozebrany; w jego miejsce ma stanąć nowy wspaniały gmach, który łączyć się będzie z gmachem pocztowym przy ulicy Fryderykowskiej.

— **W powiecie Zasławskim**, gubernii Wołyńskiej, paniczny strach ogarnia mieszkańców, kilka bowiem spełniono tam zbrodni, o których dawno już słychać nie było.

W samym Zasławiu w nocy z 26. na 27. października r. b. na jednym z najludniejszych placów, gdzie się mieściły żydowskie sklepy, zabitym został stróż nocny. Oprócz tego zabójstwa popełniono kilka rabunków.

W m. Sławucie na dom poddanego tureckiego K., w nocy napadło kilku zamaskowanych złoczyńców, którzy powiązawszy mieszkańców tego domu, zabrali pieniądze oraz kosztowności i zdołali uciec. W m. Szepietówce także napadli na karczmę, zbili prawie na śmierć całą żydowską rodzinę i zabrali jej całe mienie.

— **Połączenie m. Czarnego z Bałtykiem.** *Gołos* przytacza bliższe szczegóły o projektowanem złączeniu morza Baltyckiego z Czarnem za pośrednictwem sieci rzek i kanałów. W Wiedniu specjalnie na ten cel wydelegowana komisja prowadzi w tym przedmiocie bardzo żywe pertraktacje z moskiewskiem ministerjum dróg komunikacyj. Cały systemat komunikacyjny liczy około 200 mil, w którym bardzo ważną rolę ma grać rzeka Pryp̨eć, Dniepr i 150 mil od Dniepru do Odessy. Projekt, którego początek sięga 1857 r., w obecnej chwili stał się tem ważniejszy, że daje możność rozkolonizowania przeszło 200 mil kwadratowych w okolicach Pińska, wydartych w ostatnich czasach bagnom.

— **W Londynie** robiono temi dniami doświadczenia z nowo wynalezionym przez Wedermana przyrządem elektryczym. Machiną o sile dwóch koni wydaje ten przyrząd światło odpowiadające 320 świec, rozszczepione na 10 płomieni. Wynalazca spodziewa się, iż będzie mógł je rozszczepić na 500 lub też więcej płomieni i równocześnie je zapalać i gasić.

— **Obraz Brandta**, przedstawiający bitwę Koniecpolskiego z Tatarami pod Martynowem, zakupiony przez muzeum narodowe berlińskie za sumę 45.000 marek, wywołał ogólne uwielbienie w całej prasie niemieckiej. Nie było dziennika, któryby o tym obrazie nie pisał, a najznakomitsi krytycy niemieccy nie znajdowali słów uwielbienia na pochwałę tego arcydzieła. Krytyk monachijski Pecht, którego recenzje w świecie artystycznym tamtejszym uważane są tak wysoko, jak Ranzoniego w Wiedniu, w dzienniku *Landesbote* kończy swój artykuł o bitwie martynowskiej temi słowy: „Dumni powinniśmy być z tego, iż arcydzieło mistrza w naszej wykształconego szkole, u nas pozostaje."

Niemcy dumni są, że obrazy naszych mistrzów pozostają w ich rękach, gdy my się za to nie rumienimy nawet! Powiadają ludzie, że u nas ogólna bieda, na kupowanie więc obrazów pieniędzy nie ma, a jednak są miejsca, gdzie tego braku nie widać wcale!...

Obecnie w pracowni Brandta oglądać można dwa płótna. Jedno z nich przedstawia epizod z wojen szwedzkich z czasów Jana Kazimierza. Bitwa wre w całej sile, a tyle w niej ognia, życia i prawdziwego ducha, iż zdaje ci się, że patrzysz nie na obraz lecz na rzeczywistość. Brandt jest malarzem czynów, przedstawia, jak w żyłach gotuje się krew sarmacka. Na twarzach walczących, ten święty ogień i zapał, który nadaje blask i życie oczom, a rękę w siłę uzbraja, wszystko tu jedną przejęte myślą zwycięztwa. Konie, dwa przepyszne i dzielne konie, które Brandt z właściwym sobie talentem odtwarza, zdają się także dzielić zapał panów swoich. Lecą jak wichry na stepie, a patrząc na nie, czujesz, iż gdy uderzą na wrogie szeregi, nic im się oprzeć nie zdoła. Każda zbroja, podkowa, frenzla, mundsztuk u konia i wszystkie najdrobniejsze akcesorja, są wykonane z zadziwiającą dokładnością. Treść do drugiego obrazu wziął artysta z dzieła ks. Dębołęckiego o Lisowczykach. Jest to epizod z wojen husyckich. Król Zygmunt cesarzowi Leopoldowi posłał w pomoc 6000 tych dzielnych wojowników. Zuchy, jak zwykle zuchy, lubili hulać po świecie. Otóż wśród takiej hulanki, obłowiwszy się zdobyczami wojennemi, przyszli nad Ren i tam bawić się wedle swego upodobania poczęli. Na obrazie widzimy, jak jeden z nich, na siodle konia stojąc, przepływa Ren, tańczy na onem siodle, i pokazuje sztuki braciom, przypatrującym się z brzegu. Akcję obrazu oświeca ukazujący się z za wody księżyc. Obraz ten, nieskończony jeszcze, wywoła zapewne nowy oklask krytyki niemieckiej.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Wiedeń** d. 25. listopada. (Tel. „Gaz. Nar").Na dzisiejszy targ przypędzono 3291 wołów, między temi galicyjskich 1057. Galicyjskie sprzedawano po 58 do 59 złr. za 100 kilo. Węgierskie po 57 do 60 złr. Wszystko wysprzedane.

*Krzysztofowicz.*
Caffé-Stierböck.

## Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Temi dniami komisja rządowa objęła kolej Dalja-Brod nad Sawą. Rzeka ta wylała obecnie i komunikacje z Bośnią są nader utrudnione. Według postanowień w Peszcie zapadłych, na załodze w Bośnii i Hercegowinie przez zimę ma pozostać 5 dywizyj — około 70.000 ludzi.

*Debaty* w sprawie konwencji między Moskwą a Rumunią co do wolnego przemarszu wojsk moskiewskich przez Dobruczę, takie zdanie wypowiadają:

„Depesza wysłana z Pesztu do dziennika *Temps* w sprawie misji hr. Sżnwałowa, wywołała w całej prasie wielkie zajęcie. Dyplomata moskiewski miał dać do poznania, że przygotowuje się między Rumunią a Moskwą układ w widokach zapewnienia tej ostatniej drogi etapowej przez Dobruczę. Według tego wojska moskiewskie miałyby opuścić Dobruczę dopiero po podpisaniu konwencji, któraby im zabezpieczyła możność powrotu, a zarazem utrzymała ich komunikacje z Bułgarją. Owoż każdy rozumie jak wielkiej wagi byłby fakt gdyby Moskwa zmusiła Rumunię do podpisania takiego układu. Podobna konwencja sprzeciwiałaby się bowiem wprost, jeżeli nie brzmieniu to przynajmniej duchowi traktatu berlińskiego. Jeżeli wymieniony traktat orzeka jąc odstąpienie Besarabii Moskwie, oddał jej lewy brzeg Dunaju to uczynił już wiele na jej korzyść. Jednakże postanowił on równocześnie odebrać Bułgarji prawy brzeg tej rzeki, żeby go Rumunii powierzyć.

Słusznie czy niesłusznie uważano bowiem Bułgarję jako księstwo wystawione na wyłączny wpływ Moskwy, w czem Europa upatrywała niebezpieczeństwo. Postanowiła tedy przedzielić Moskwę od Bułgarji terytorjum rumuńskiem, i przez to przywrócić Rumunii jej właściwy charakter, który na swoje nieszczęście była straciła, a który polega na tem aby służyć za przegrodę między północnymi a południowymi Słowianami. Sama Moskwa zrozumiała to bardzo dobrze, iż nie może odebrać napowrót Besarabii bez odstąpienia Dobruczy Rumunii, a którą to zamianę ona sama wniosła. Lecz któż nie widzi, że Moskwa zatrzymując drogę etapową w Dobruczy, udaremniłaby tem wszystkie środki przezorności, jakie Europa była powzięła? W takim wypadku stałaby dla Moskwy droga do Konstantynopola otwarta, gorzej jeszcze bo byłaby etapami ubezpieczona. Przezorność, jaką miano przy oznaczeniu okupacji Bułgarji na 9 miesięcy byłaby tylko jałową fikcją. Już i tak ma Moskwa ułatwioną komunikację z Bułgarją, Czarnem morzem, a od ujść Dunaju do Warny odległość nieznaczna. Ztąd też wiadomość podana przez *Temps* wielką sprawiła sensację.

The late lord Dudley Coutts Stuart and polish exiles.

(Zgasły lord Dudley Coutts Stuart i wygnańcy polscy).

Pod tym tytułem daje pod d. 19. b. m. *Daily Chronicle* opis posiedzenia Towarzystwa historycznego polskiego w Londynie, które się odbyło w tych dniach na uczczenia 24 rocznicy śmierci nieodżałowanej pamięci lorda Dudley Coutts Stuarta, tego obrońcy praw uciśnionego narodu polskiego i opiekuna biednych wygnańców...

Przewodniczący — major Szulczewski — zabrał głos na rzeczonem posiedzeniu — a oddając hołd należny wspomnianemu lordowi w słowach pełnych wdzięczności i uznania—przedstawił następnie ogólny stan interesów polskich. „Nie można zaprzeczyć", mówił, „że po tem, co się stało na Wschodzie, jedno jest tylko mocarstwo, które jest przeszkodą do spokoju Europy, mocarstwem tem— Moskwa. Nie dalej jak przed kilku dniami ambasador angielski w Petersburgu został poinformowany, że cesarz Aleksander był gotów zerwać wszelkie ugody traktatu berlińskiego. Widzimy, co się dzieje w Turcji i do czego prowadzi despotyczny rząd w Moskwie. Machiawelska polityka Moskwy doprowadziła do obecnej groźnej sytuacji. Obawa Anglii, aby nie przyszło do wojny z Afganistanem w skutek intryg moskiewskich, przywodzi nam na pamięć, że przed laty lord Dudley Coutts Stuart przestrzegał w mowach swych — mianych w parlamencie — i zwracał uwagę na moskiewskie zamysły na Indje, jak to korespondencje z r. 1840 z Persji i Afganistanu wykazały. Z tej to też przyczyny zwracał uwagę na podtrzymywanie interesów polskich. Jakążby inną miała postać Europa dzisiaj — gdyby Anglia i Francja, mając możność po temu, były się sprzeciwiły rozbiorowi Polski, albo w czasie wojny krymskiej były zaczepiły owego kolosa moskiewskiego w jego najdrażliwszej kwestji — Polsce.

Z odbudowaną Polską, tą krzewicielką wolności i oświaty, ręka w rękę idąc, byłyby złamały potęgę państw zaborczych. Moskwa stałaby się była drugorzędnem państwem, a Prusy nie cieszyłyby się posiadaniem Ziem polskich. Nie byłoby przyszło do wojny szlezwicko-holsztyńskiej, francusko-niemieckiej, nie doszłoby do okrucieństw obecnej wojny i gospodarstwa moskiewskiego w Turcji, które, według raportów wyznaczonej komisji i listów lorda Elcho i Shaftesbury są niezmytą plamą dla cywilizacji chrześciańskiej. Nie byłoby takiego kongresu berlińskiego — ani intryg, by osłabić Anglię w Indjach — ani konfliktu z Afganistanem, który może zaleje krwią Azję i Europę Lord Dudley Coutts Stuart wykazywał, że temu wszystkiemu zapobiegłoby odbudowanie Polski; a niejeden z europejskich dyplomatów twierdzi, że jest to jedyny sposób przywrócenia pokoju i równowagi. Ale kiedyż przyjdzie do tego, że ludzkość zgodnie postąpi z wyrokami Opatrzności? Bądźmy cierpliwi a przekonani, że nadejdzie chwila dla nas pomyślna; tymczasem zaś przedewszystkiem wystrzegajmy się wszystkiego tego, co spowodowało nasz upadek. Uprawiajmy dalej nauki i przemysł, a mając więcej wolności, jak n. p. w Galicji, kształćmy język i podnośmy szkoły i uniwersyteta. Inaczej niestety dzieje się pod rządem pruskim, a dzieje się źle, choć prasa polska i perjodyczne pisma nie ustępują tam innym dzielnicom polskim pod względem światłych artykułów i zdolnych współpracowników. Inną i niemniejszą otuchą jest dla nas stan rzeczy w Moskwie. Niezaprzeczenie wyrabia się tam partja bardzo nam przychylna, która koniecznie pragnie wewnętrznych reform. Niech nas nadzieje te nie popchną do nierozważnych kroków — ale niech zawsze wspiera duch tego, którego pamięć dziś nas tu sprowadziła, a który zawsze twierdził, że wreszcie sprawiedliwość i dla nas zabłyśnie."

**Buda-Peszt** d. 23. listopada. (Telegram ten otrzymaliśmy już po wydaniu numeru niedzielnego). Posiedzenie delegacji węgierskiej: Andrassy odpowiada na interpelację Falka: „I my otrzymaliśmy doniesienia, że reprezentant moskiewski w Bukareszcie przed oddaniem Dobruczy Rumunom, żądał zawarcia konwencji, nadającej Moskalom prawo stałego przemarszu przez Dobruczę. Czy to była tylko obawa rządu rumuńskiego, czy taki warunek lub nawet żądanie stawiała Moskwa, nie jest dokładnie wiadomo. Gdyby było żądanie, Rumunia mogła się odnieść do mocarsw, które podpisały traktat berliński, ale tego nie uczyniła. Co do prawa przemarszu, naszem zdaniem, Dobrucza jest w myśl traktatu berlińskiego częścią Rumunji; i przyjęte przez Rumunię obowiązki odnoszą się także do Dobruczy; ale też, że jeśli według traktatu Moskwa do roku musi z Rumunji ustąpić, to musi ustąpić i z Dobruczy.

„Rząd nie pozwoli, aby którykolwiek punkt traktatu pominięto, a mam i z autentycznej strony co do Moskwy zapewnienie, że i ona jak się domaga wszechstronnego dopełnienia traktatu, tak też sama go dopełni.

„Na moje zapytanie w Bukareszcie otrzymałem dziś od naszego posła wiadomość, iż jest słuszna nadzieja, że między rządem rumuńskim a tamtejszym reprezentantem moskiewskim dojdzie na podstawie traktatu berlińskiego do ułożenia wspólnej podstawy umowy w sprawie przemarszu, poczem Rumunia będzie mogła zająć Dobruczę. Wszelako równocześnie otrzymałem ze strony moskiewskiej oświadczenie, nie całkiem z tem zgodne, tak, że obecnie stanowczego wyjaśnienia dać nie jestem w stanie i tylko nasze stanowisko wyłuszczyć mogłem.

**Budapeszt** dnia 25. listopada. Posiedzenie komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej; obrada nad rządowem przedłożeniem względem dodatkowych kredytów okkupacyjnych na rok bieżący. Po długiej rozprawie, w której hr. Andrassy kilkakroć głos zabierał, przyjęto 14 głosami przeciw 6 wniosek Herbsta: Delegacja raczy uchwalić: Zważywszy, że wykaz sum już użytych jest niezupełny, tudzież, że wymagane konstytucją przyzwolenie Rady państwa na traktat berliński, na którego podstawie sumy te wydano, dotąd jeszcze nie jest udzielone — przechodzi delegacja nad tem przedłożeniem do porządku dziennego. (Ob. „Lwów").

**Rzym** 24. listopada. Izby zwołane na 26. listopada.

**Lahora** 24. listopada. Wojska Afridisa, odciąwszy 500 Afganów, odebrały im broń i inne przedmioty, należące do uzbrojenia.

**Bukareszt** 24. listop. Dziennik urzędowy zaprzecza podaniu dziennika „Orient", jakoby Moskwa chciała kilka, przez komisyę europejską Rumunii przyznanych ważnych miejscowości w Dobruczy, dla Bułgarji zatrzymać, i żeby Rumunia ztąd miała założyć protest u mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim.


W teatrze hr. Skarbka.
W poniedziałek dnia 25. listopada 1878
***na cele dobroczynne***
danym będzie
**KONCERT**
pod kierownictwem p. Ludwika Marka, z uprzejmym współudziałem pani hr. Cetnerowej, pana Piotra Douillet, panny Kamili Reich i p. Bron. Wysockiego. Akt IV. i V. opery Mayerbeera (tekst Scribego) p. t.
**HUGENOCI**
Kapelmistrz p. Henryk Jarecki.
Początek o godzinie 7mej wieczór.
Jutro: ŻYDÓWKA.


Przyjechali dnia 25. listopada 1878.

HOTEL ZORZA: M. hr. Potocka z Rymanowa. J. Eichberg z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: Dr. W. Filipowski z Sokala. St. Miliński z Braełan.

HOTEL LANGA: L. Panett z Wiednia. D. Horowitz z Wiednia. J. Klein z Wiednia. B. Kahany z Wiednia. G. Weiss z Wiednia. H. Wüster z Kronenbergu. J. Merkler z Paryża. W. Bing z Norymbergii. H. Gold z Opawy. W. Blaschicz z Kijowa.

HOTEL ANGIELSKI: J. Grocholski z Oserdowa. K. Hubicki z Ożydowa. St. Sobolewski z Krakowa.

HOTEL KUHNA: Sz. Trohas ze Złoczowa.

HOTEL LAZARUSA: E. Tuczyńska z Przemyśla. F. Cwiniarska z Glinian. E. Krentzer z Gdańska.

**Lwów**, z Izby handlowej, 25 listopada.

| | | |
|---|---|---|
| I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego). | | |
| Kolej galic. Karola Ludwika | 234 50 | 236 75 |
| „ Lwowsko-Czern.-Jassko | 121 — | 123 50 |
| Banku hip. galic. po 200 złr. | 248 — | 251 |
| „ kred. galic. po 200 złr. | 216 — | 220 |
| II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego). | | |
| Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. | 85 20 | 85 90 |
| „ „ „ 4 „ „ | 80 25 | 81 25 |
| „ „ „ 5 „ akcye | 85 20 | 85 90 |
| Banku hipot. galic. 6 pret. | 90 10 | 90 90 |
| Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pret. | 90 — | 91 75 |
| III. Listy dłużne za 100 złr. | | |
| Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pret. | 90 25 | 91 30 |
| IV. Obligi za 100 złr. | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie | 83 50 | 84 30 |
| Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6% | 90 — | 91 — |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 89 50 | 90 75 |
| Losy miasta Krakowa | 14 50 | 15 50 |
| „ „ Stanisławowa | 19 50 | 21 — |
| V. Monety. | | |
| Dukat holenderski | 5 44 | 5 54 |
| „ cesarski | 5 48 | 5 58 |
| Napoleondor | 9 30 | 9 38 |
| Półimperjał rosyjski | 9 56 | 9 68 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 73 | 1 83 |
| „ „ papierowy | 1 13 | 1 15 |
| 100 marek niemieckich | 57 20 | 58 20 |
| Srebro | 99 50 | 100 75 |
| Kupony w srebrze | 99 25 | 100 25 |

**Wiedeń** d. 25. listopada,
godzina 10 minut 40 przed południem

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 226.50 | Anglo-austrjackie | 99.— |
| Kolei Kar. Lud | 235.25 | Kolej Południowa | —.— |
| Unionsbank | 67 75 | Napoleondor | 9 33½ |
| Russ Banknoten | 1.14½ | Usposobienie: silne. | |

**Berlin** d. 23 listopada,
godzina 5 minut 46 po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Russ. Banku. | 198.75 | Credit Actien | 395.— |
| Lombardon | 120.— | Galizier | 102.50 |
| Rumänier | 35.30 | Oesterr. Banknot. | 173 20 |

Usposobienie silne.

**Kasa galic. Tow. kredytowego.**

| | Kupuje. | Sprzedaje. |
|---|---|---|
| 4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po | 85 25 | 85 75 |
| 4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po | 80 50 | 81 25 |

Lwów, dnia 25 listopada 1878

## Pociągi kolejowe.

**Odchodzą ze Lwowa:**
**Podług zegaru lwowskiego.**

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 58 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 50 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 8 rano (pociąg nr. 1).

**Przychodzą do Lwowa:**

Z KRAKOWA: o godzinie 5. minut 42 rano (pociąg pospieszny:) o godz. 9: 47 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22. rano (pociąg osobowy): o godz. 8 m. 29 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 5 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy) o godz. 8 m 59 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut. 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4. m. 5. rano (pociąg mięszany); o godz. 8 m. 10. popołudniu (pociąg mięszany

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj); o godzinie 9. m. 35 wieczór(pociąg n(r. 2.)


NADESŁANE.

Najtańszym i najskuteczniej działającym środkiem na katary, przypadłości astmatyczne i cierpienia organów oddechowych i t. p. nawet w cierpieniach wysoko rozwiniętych, są według przepisów dr. med. Alvarez, ze świeżych liści, już przez Aleks. Humboldta i innych znakomitych mężów zachwalanej rośliny peruwiańskiej Coca sporządzone pigułki Nr. 1. które w ilości 100 sztuk w pudełku tylko za 2 złr. nabyć można we Lwowie w apt. Zygmunta Ruckera. — Należy wyraźnie żądać Pigułek Coca I. dr. Alvarez, ażeby nie nabyć tego rodzaju wyrabianych pigułek fałszowanych.

**Pan Kajetan Pachner w Marburgu,** przedstawił na paryzkiej wystawie międzynarodowej swoje rozmaitego rodzaju cykorje, tudzież od dawna w najobszerniejszych kołach pochlebnie znaną kawę figową. Był on jedynym wystawcą z Austro-Węgier w dziale surogatów kawowych, któremu międzynarodowe jury nadali premię i podwójne odszczególnienie, albowiem tejże fabryki dyrektor był również jedynym pomiędzy liczną klasą robotniczą, któremu przyznano medal.

Niezrównane wyroby tej fabryki, szczególnie nieprześcigniona indyjska i grecka kawa figowa, jest we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych do nabycia.

**Paryzkie upominki**
**NA GWIAZDKĘ**
**Grands Magasins de Printemps**
mają zaszczyt zawiadomić prześwietną publiczność, iż katalog ich na Boże Narodzenie niemiecki i francuzki wyszedł z druku. Takowy zawiera w sobie 48 stronnic z licznemi rysunkami przeróżnych zabawek dziecinnych, wyrobów skórzannych, złotych i tak zwanych artykułów paryzkich, z okładką chromolitografowaną, i każdemu żądającemu bezpłatnie i franco przesłanym zostanie.
ADRES:
**Grandes Magasins de Printemps**
70, Boulevard Hausmann, 70
***a Paris.***

**Wystawa światowa: Paryż 1878.**
Międzynarodowe jury nadały
**złoty medal**
najwyższa oznaka
***Liebig Company***
**za wyrób ekstraktu z mięsa**
**w FRAY-BENTOS.**
**Jedynie prawdziwy** jeżeli etykieta każdy słoik zaopatrzony jest w ukoczny podpis. w niebieskiej kolorze.
Główny skład ekstraktu Liebiga Companie dla Austro-Węgier we Wiedniu, 9. Wollzeile (dawniej 6—8, Wollzeile).
Do nabycia w większych handlach korzennych, delikatesów i handlach drogerji i w aptekach.


| Wiedeń 23. listopada. | płacą złr. | żąda. w. a. |
|---|---|---|
| **Powszechny dług państwa (za 100 złr.)** | | |
| Renty austr. w banku. 5 prc. | 61 40 | 61 55 |
| „ „ w srebr. 5 „ | 62 50 | 62 65 |
| Prawo loteryjne: 1839 cało losy (m. k.) | 335 — | 337 — |
| 1839 ½ losu „ „ | 335 — | 337 |
| 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr. | 106 50 | 107 — |
| 1860 „ 500 „ „ 5 „ | 112 25 | 112 50 |
| 1860 „ 100 „ „ 5 „ | 122 — | 122 50 |
| 1864 „ 100 „ „ 3 „ | 141 50 | 142 — |
| Listy zast. dosw. po 120 zł. 5 „ | 140 75 | — — |
| Renta złota 4 pret. | 72 — | 72 — |
| **Obligacje indemnizacyjne (100 zł.)** | | |
| Galicyjskie | 83 75 | 84 25 |
| Bukowińskie | 79 50 | 80 50 |
| **Inne publiczne pożyczki.** | | |
| Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a. | 84 10 | 84 25 |
| Węgierska poż. kol. po 140 zł. 5 procentowe | 100 50 | 101 — |
| Węgierska poż. p. 100 złr. | 82 — | 82 25 |
| Turecka pożyczka kol. po 4 fr. | — — | — — |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austrj. po 200 zł. 120 | 100 — | 100 25 |
| Bodenkred. Act. Ges. 200 złr. | — — | — — |
| Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu | 229 20 | 229 40 |
| Zakład kred. węgier. 200 złr. | 210 50 | 210 75 |
| Towarz. eskont. austro-austr. po 500 złr. | 775 — | 785 — |
| Franco-austrjackie po 100 złr. | — — | — — |
| Franco-węgierskie po 200 złr. | — — | — — |
| Galicyjski [illegible] | — — | — — |

| | płacą złr. | żąda. w. a. |
|---|---|---|
| Galic. bank dla handlu i przemysłu po 200 złr. | — — | — — |
| Galicyjski Zakład kredytowy po 200 złr. | — — | — — |
| Banku austr.-węg. po 500 złr. | 788 — | 790 — |
| Unionbank po 100 złr. | 68 50 | 68 75 |
| Vereinsbank po 100 złr. | — — | — — |
| Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a. | 100 50 | 101 — |
| | 105 50 | 106 — |
| **Akcje kolei.** | | |
| Albrechta po 200 złr. | — — | 26 50 |
| Alföldzkiej po 200 złr. austr. | 115 25 | 115 75 |
| Dolnostrzańskiej „ „ „ | — — | — — |
| Elżbiety „ „ w. a. | 159 50 | 160 — |
| Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k. | 2010 — | 2015 — |
| Franciszka Józ. po 200 zł. w. a. | 129 25 | 129 75 |
| Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. | 236 50 | 237 — |
| Lwow. Czern. Jassko po 200 zł. | 122 — | 123 — |
| Morawsko-Śląskiej (Ostrau.) po 200 złr. | — — | — — |
| Austr.-półn. wsch. po 200 zł. w. | 110 — | 110 50 |
| „ „ lit. B. po 200 zł. w. | — — | — — |
| Rudolfa po 200 złr. srebr. | 115 50 | 115 75 |
| Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. | 107 — | 107 50 |
| Stanisławowskim (Czernichowskich) 200 złr. w. a. | 253 — | 253 50 |
| Südbahn po 200 złr. srebr. | 69 25 | 69 75 |
| Tramway wiedz. po 200 złr. | 158 — | 158 50 |
| Węgiersko-galicyjskie (Łupk.) po 200 złr. | 81 — | 81 50 |
| Węgier. północ. wschodn. po 200 złr. srebr. | 112 50 | 113 — |
| Węgier. wsch. (Gatt.) po 200 zł. | — — | — — |
| Węgier. zachodn. (Worm.) po 200 złr. w. a. | 108 — | 108 50 |

| | płacą złr. | żąda. w. a. |
|---|---|---|
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Bodenkred. Tow. austr. po 200 złr. | — — | — — |
| „ „ wiedz. po 100 złr. | — — | — — |
| „ austro. pom. po 100 złr. | — — | — — |
| **Listy zastawne (za 100 zł.)** | | |
| Bodenkred. allg. öster. 4 pr. sr. | 110 — | 110 50 |
| „ spłac. w 38 lat 5 pr. wz. | 93 60 | 94 — |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a. | 79 50 | — — |
| „ „ „ „ 5 pr. w. a. | 85 25 | 85 50 |
| Galic. bank hipot. 6 prct. w. a. | 90 20 | 90 60 |
| „ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „ | 90 — | 89 70 |
| Towarz. kred. miejskiego 6 prct. | 90 — | — — |
| Bank austr.-węg. w. k. 5 pr. | — — | — — |
| „ „ „ w. a. 5 „ | 98 75 | 98 90 |
| **Obligacje pierwszeństwa (kol. za 100 zł.)** | | |
| Albrechta po 300 złr. 5 pret. 100 złr. | 67 25 | 67 75 |
| Alföldzkie po 200 złr. 5 pret. sr. srebr. w. a. | 68 80 | 68 70 |
| Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a. | 62 — | — — |
| Elżbiety po 5 pr. sr. w. a. | 92 — | 92 50 |
| „ em. 1862 5 pret. | 90 75 | 91 — |
| „ em. 1870 5 „ | 81 — | 82 — |
| „ em. 1872 5 „ | 88 75 | 89 25 |
| Ferdynanda pół. 5 pret. m. k. | 101 25 | 101 50 |
| „ „ 5 „ w. a. | 95 50 | — — |
| „ „ 5 „ srebr. | 103 85 | 104 — |
| Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a. | 99 75 | 100 — |
| „ II. em. 5 pret. | 99 — | 99 50 |
| „ III. em. 1871 300 | 96 40 | 96 60 |
| „ IV. em. z 300 zł. 5 „ | — — | — — |
| Lwow. Czern. Jass. I. em. 1866 | 76 50 | 77 — |

| | płacą złr. | żąda. w. a. |
|---|---|---|
| Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 200 złr. 5 prct. srebr. w. a. | 78 75 | 79 25 |
| Lwow. Czern. Jass. III. em. 1869 200 złr. 5 pr. srebr. w. a. | 70 25 | 70 75 |
| Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1873 200 złr. 5 pret. srebr. w. a. | 65 75 | 66 25 |
| Rudolfa po 200 złr. w. a. 5 pret. srebr. w. a. | 75 75 | 76 — |
| Rudolfa em. 1869 po 200 złr. 5 pret. srebr. w. a. | 72 80 | 73 20 |
| Rudolfa em. 1872 po 200 złr. 5 pret. srebr. w. a. | 72 — | 72 50 |
| Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 pret. | 64 25 | 64 75 |
| **Papiery loteryjne (sztuka).** | | |
| Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu | 163 50 | 164 — |
| Klary po 40 złr. m. k. | 28 50 | 29 — |
| Keglevich po 10 złr. m. k. | 14 — | 14 50 |
| Krakowska po 20 złr. | 14 75 | 15 25 |
| Palffy po 40 złr. m. k. | 27 50 | 28 — |
| Rudolfa po 10 złr. m. k. | 14 — | 14 50 |
| Ks. Salm po 40 złr. m. k. | 40 — | 40 50 |
| St. Genois po 40 złr. m. k. | 34 75 | 35 25 |
| Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a. | 19 50 | 20 50 |
| Waldstein po 20 złr. m. k. | 22 75 | 23 — |
| Windischgrätz po 20 złr. m. k. | 28 — | 28 50 |
| **(Dewizy Miesięczne.)** | | |
| Berlin 100 mark | 57 — | 57 10 |
| Frankfurt 100 mark | 57 — | 57 10 |
| Hamburg 100 mark | 57 — | 57 10 |
| Londyn 100 funt. sterl. | 116 55 | 117 — |
| Paryż 100 franków | 46 35 | 46 40 |


**!Dla każdego!**
są do nabycia po wiedeńskich cenach hurtownych **zegary pendulowe i zegarki kieszonkowe**, najlepszej jakości pod gwarancją, także pojedynczo, w składzie fabrycznym H. Löw, we Wiedniu, Schottenfeldgasse Nr. 30. 4023 1—1

**Nieprzemakalne menżykowe**
z kapuzą z przedniego sukna (Loden) lub z materji wełnianej (Loden), koloru naturalnego, brunatnego lub siwego.
Lekki płaszcz na deszcz 7 złr.
Płaszcz do podróży lub polowania 10 zł. 50 ct.
Ciepły menżyków (burka) 16 złr.
Taki sam z najlepszej materji 20 zł. do 22 zł.
Damskie paletoty lub menżykowe 12 do 20 zł. eleganckie i do stanu.
Wszelkie gatunki burki lub materji tego rodzaju policzają się na metry lub w dewolnych ubiorach gotowych, najtaniej i wysyłają się za zaliczeniem. 3944 5—8
Johann Günzberg,
Tuchwaarenhandlung w **Graz**, Styrja.

**Kantor wymiany** c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
**wszystkie efekta i monety**
pod warunkami najprzystępniejszemi.
**6% LISTY hipoteczne,**
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, za kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczania prowizji. 3738 19—9

# Przestroga.

Ponieważ nasz były zarządca dóbr i kierujący przedsiębiorstwem naszego tartaku w Wojtkówce, w starostwie Dobromilskiem pan **Ernest Goeldner**, służbę swoją w ostatnich dniach październik r. b. samowolnie i bez złożenia rachunków opuścił, czujemy się być spowodowani, naszych komitentów z tą uwagą zawiadomić, że równocześnie wszystkie z naszej strony wzmiankowanemu panu **Ernestowi Goeldner** kiedykolwiek dane pełnomocnictwa sądownie wypowiedzieliśmy, upraszając o bezpośrednie do nas udawanie się, gdyż żadnych jakiego bądź rodzaju w naszem imieniu zawartych umów nie przyjmujemy. 4024 1—3

Wojtówka dnia 22 listopada 1878.

*Wilhelm Ameling, Fritz Ameling, Wilhelm Röding.*

---

## Księgarnia Polska

*we Lwowie 14. plac Halicki*

otrzymała na skład główny:

**M. Rodoć.** Piosnki i gawędy humorystyczne. Zeszyt 6. Cena 50 centów. Cały komplet z 6 zeszytów sprzedaje się za 2 zł.

**Beranger.** Piosnki, przekład M. Rodocia 75 ct.

**J. S. Chamiec.** Czem chata bogata. Rymy ulotne zł. 2.50.

**J. S. Chamiec.** Która? Kartka z wspomnień paryzkich zł. 2.50.

3707 2 3

---

## Realność

do sprzedania w Połoniczniu, starostwie Kamionka, obejmująca roli 30. morgów, łąk 40 morgów, $2^1/_2$ morga chmielu z nowym domem o 4 pokojach, z kuchnią, piekarnią, z stodołą szopą, z stajniami, drewutnią, spichrzem, komorą, z suszarnią do chmielu, piwnicą, studnią, z pasieką w ślicznym sadzie, z wolnem poborem drew i materjału budulcowego, z wolnem pastwiskiem i t. d. wymienicie tanio, gdyż tylko za 5000 zł. gdzie budynki same 4000 złr. warte, 2000 złr. mogą zostać przy gruncie więc cała realność za 3000 złr. która **do 10.000** zł. wartująca. Termin sprzedaży najdalej do 15. stycznia. 1879. 4021 1—3

Bliższe porozumienie się pod adresem Bazyli Morawiecki w Połoniczniu ostatnia poczta Chołojów. Przybycie zaś koleją stacja Krasne przez Busk do Połoniczny.

---

## SPIEWNIK POLSKI

*wychodzi we Lwowie w*

**KSIĘGARNI POLSKIEJ**

obejmuje wszystkie piosnki narodowe, religijne, przygodne, miłosne, bojowe itp.

Serja z 12 zeszytów 2 zł. z przesyłką 2 zł. 24 ct., na ładnym papierze 3 zł., z przesyłką zł. 3.24.

Pojedyncze zeszyty po 20 ct.

3701 8—?

---

**Choroby** syfilityczne czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tympodobne słabości, zgubne skutki samogwałtu, osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

**JAN KURPIEL,**

przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ściślej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże. 3741 66—100

---

## Przysmaczki

**z ryb.**

Swieży rossyjski kawior beczułka 5 kilo 7 zł., beczułka $2^1/_2$ kilo 4 zł. 10 ct., beczułka kilo 2 zł. 80 ct., fran. sardynki a l'huile skrzynka 5 kilo, zawierająca $3^1/_2$ i $6^1/_4$ puszek razem 6 zł. 60 ct., $2^1/_2$ kilo skrzynka, zawierająca $4^1/_2$ i $4^1/_4$ pusz. razem 3 zł. 30 ct., raki morskie w puszkach po 9 puszek ważących pół kilo razem 4 zł. 50 ct., za 5 puszek razem 2 zł. 50 ct., marynowane minogi becz. 5 kilo 4 zł. Ceny w wal. austr. franco do każdej stacji pocztowej w Austro-Węgrzech za zaliczeniem, dokładne cenniki bezpłatnie. Jakości któreby się nie podobały odbieram za zaliczeniem napowrót.

Ottensen b. Hamburg.

*A. L. Mohr.*

---

# Ogłoszenie.

**Zarząd sekwestracyjny dóbr Brody i Łopatyn** ma **do zbycia** w lasach dóbr Łopatyn, a mianowicie w sekcjach lasowych przez wys. rząd wskazanych **około 4000 sztuk sosen**, nadto w dwóch rewirach **około 3000 sztuk sosen** zdatnych na wyrób materjałowych belków Gdańskich.

**Sosny te muszą być w czasie od 1go grudnia 1878 do 1go maja 1879 wyrąbane.**

Chęć kupienia mający zechcą podać swoje oferty pisemne, zaopatrzone w 10% wadjum do Dyrekcji dóbr w Brodach najdalej do 1go grudnia b. r. (późniejsze nie będą uwzględnione) i oferować mogą lub za stopę kubiczną w okrągłym stanie, lub też za stopę kubiczną wyrobionego balka, którego wyrób jednak własnym kosztem uskutecznić mają. 4014 3 3

Brody 20 listopada 1878.

---

## FAYARD & BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, opszrenioms etc

Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 3421 4—44

We Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

---

WYŁĄCZNY I NAJWIĘKSZY SKŁAD

**Zegarmistrzowski**

**i Jubilersko - złotniczy**

pod firmą

## J. Dąbrowski & L. Weigel

we Lwowie ul. Halicka Nr. 17.

[dawniej W. Penther]

poleca się z wielkim wyborem najnowszych towarów, po cenach umiarkowanych.

[Na żądanie cenniki franco.]

4009 2 ?

---

## Stałych ajentów

do sprzedaży losów pod warunkami najsilniejszego przestrzegania prawnych przepisów, ustanawia we wszystkich znaczniejszych miastach monarchii **kantor handlowy i wekslowy Aleks. Suchanek w Bernie.** Oferty należy wnosić bezpośrednio. 4025 1—3

---

**Przestroga!**

**Pierwszy galicyjski wyrób**

## korków katalońskich

(założony w r. 1877)

*ulica Pańska nr. 13 we Lwowie,*

Prosi szanowną klientellę o rozróżnienie podobnego adresu, chcąc mieć odemnie wyrób jak dotąd. 3772 3—?

Polecając się łaskawym względom ręczę za dokładną i spieszną wysyłkę.

*L. J. Malewski.*

---

**Medal zasługi** na Wystawie krajowej we Lwowie 1877 r.

## Woda fijołkowa

usuwa z twarzy *pryszcze, liszaje, wągry, pierzchnienie i łuszczenie się skóry, wygładza zmarszczki i pory.* Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena flakonu 1 zł., z przesyłką 1 zł. 20 ct.

## Antilenttilia.

Jest to jeden z tych wypróbowanych środków, który polecam pod gwarancją i za skutek i nieszkodliwość tego endownego środka ręczę.— Antilenttilia najdalej w przeciągu 25 dni usuwa najwięcej rozwinięte **piegi, żółtość z twarzy, opalenie słoneczne i plamy watrobiane** twarzy przywraca białość i nadzwyczajną delikatność i kosztuje tylko 2 zł. 38.4 5—?

***J. Ihnatowicz,***

Lwów ul. Kopernika l. 3.

---

**PRAWDZIWE**

## PIGUŁKI MORISONA

**Pa ARTHAUD MOULIN.**

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofalicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3442 3—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

---

Seeben erschien!

Jetzt vorm. Kostenfrei

Die wunderbare Kraft,

Manneskraft,

Ihrer Verfall und Herstellung.

Durchgeistigt v. Dr. Bisenz, Jurist.

Zu beziehen in der Consultations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von

**Med. Dr. Bisenz,**

Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22.

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. 10186

Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenzbehandelt u. werden Medicamente besorgt.

Dr. Bisenz wurde durch die Erfindung zum ausw. Universitäts-Professor u. ausgezeichnet.

---

**Franciszka Józefa**

***źródło gorzkie***

uznane za najobfitsze w wodę gorzką w Budzinie (52.8 na 1000 części), polecone przez najznakomitszych lekarzy wszystkich krajów jako **najskuteczniejsza woda gorzka**, najtroskliwiej napełniona, na składzie we Lwowie w apt. J. Piepesa i w handlu St. Markiewicza i we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. Zwyczajna dosa pół szklanki.

3758a 6 10

---

Znakomite powodzenie

## VELOUTINE

jest 3428 26 78

**Mączka ryżowa**

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

**cerze świeżość naturalną.**

**CH. FAY**

*Magazyn Perfum w Paryżu*

**9. na ulicy de la Paix, 9.**

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona, w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek, K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

---

# Bank Edwarda Perl & Co

**we Wiedniu I. Wipplingestrasse l. 45.**

**naprzeciko c. k. giełdy**

przyjmuje **zlecenia na giełdę** pod łatwemi warunkami.

Na pokrycie zawiązanych przez nas **spekulacji giełdowych** przyjmujemy wszystkie kurs mające efekta, na które dajemy zaliczki po najwyższych kursach. Po ukończeniu interesu wysyłamy nabyty zysk natychmiast pocztą. Bliższą wiadomość co do kupna i sprzedaży **efektów giełdowych i waluty,** tudzież co do kupna na **spekulacje** udzielamy odwrotnie franko.

Edward Perl & Co

**I. Wipplingerstrasse Nr. 45.**

3498 11—18

---

Na sezon zimowy poleca Magazyn

# J. DREXLERA & SYNOW

**we Lwowie przy placu Kapitalnym Nr. 2.**

**w wielkim wyborze i najumiarkowańszych cenach**

***Chustki Himalaya,***

**flanele, barchany, kaftaniki,**

**skarpetki, pończochy,**

**OWCZĄ WEŁNĘ**

uznaną jako najlepszą do podszycia paletotów, kołder itp.

bawełnę, watę, pierze i puch.

**Angielskie DYWANY**

jakoteż własnego wyrobu 3932 3—3

***kołdry, materace i poduszki.***

**Wałeczki do okien**

z pierwszej fabryki Popelarza we Wiedniu metr 5 ct. i wyżej.

---

## Hempel's wohlfeile Classiker-Ausgaben

**Goethe, Schiller, Lessing, Herder, Wieland** etc. Neue, correkte, billige und vollständigste Ausgaben in eleg. Einbänden. Kataloge darüber in allen Buchhandlungen gratis, auch direct fr. gegen fr. Verlagsbuchhandlung GUSTAV HEMPEL in Berlin W., Behrenstr. 56. 3614 1—1

---

# *Zakład bednarski*

i pracownia różnych wyrobów z drzewa

**W ROZDOLE**

poleca wyroby bednarskie do młynów i gorzeli jako i naczynia drobne kuchenne z doborowego drzewa. Poleca także **wyroby z pierwszej krajowej tokarni owalnej.** Zakład przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju wyroby z drzewa, także roboty galanteryjne, rzeźbiarskie z dowolnemi napisami wyrytemi w drzewie i takowe poleca na **prezenta świąteczne** Zamówienia wykonuje spiesznie i odsełą takowe pocztą lub koleją odpowiednio do wagi przedmiotu. **Dyrektorem warstatów** jest pan **Filip Stolle** pierwszorzędny majster tokarski ze Lwowa, który się odznacza dobrym gustem i znakomitem wykończeniem wyrobów. — W końcu poleca zakład **owalną oprawę** rogów jelenich lub sarnich jako najodpowiedniejszą osadę tychże. — Wyroby powyższego zakładu sprzedają: Wny pan Leon Bratkowski we Lwowie, p. Michał Zbudowski w Mikołajowie, pp. Lichicki & Kosterkiewicz w Stryju i pp. Czerni & Szydłowski w Rozdole. Wkrótce otrzyma takowe także p. Teofil Moczarski w Przemyślu którzy to panowie przyjmują także zamówienia. 3999 2—6

---

**Ważne ogłoszenie i polecenie!**

**Dr. Kiesowa augsburgska**

# Esencję życia

szczególnie przeciw **febrze, cierpieniom żołądka i spodnich częściach,** od wielu lat wypróbowaną i zachwaloną, dostać można zawsze w świeżym zapasie w danym razie. 3947 2—24

we **Lwowie** u Jakóba Beisera, apt.
„ u Piotra Mikolascha „
„ u Zygm. Ruckera „
„ u K. Krzyżanowskiego apt. koło Brygidek.
w BRODACH K. B. Witoslawski apt.
w CZERNIOWCACH F. Golichowski apt.
w KRAKOWIE u M. Jawornickiego,
„ u W. Redyka, apt.,
w KOŁOMYJI u J. Sidorowicza, apt.
w BOCHNI u Franciszka Reisa, „
w TARNOWIE u A. Tenczyna, apt.,
w RZESZOWIE u J. Schaitsra i Sp.,
w TARNOPOLU u F. Jamrogiewicza
w SAMBORZE u J. Alekniewicza apt.,
w STRYJU u Juliana Zagórskiego,
w STANISŁAWOWIE u F. Stechera,

---

## Bergera lekarskie mydło dziegciowe,

przez najznakomitszych medyków polecone, w monarchii austr.-węgierskiej, Francji, Niemczech, Holandji, Szwecji, Rumunii itp. używane od dziesięciu lat z pewnym skutkiem przeciw

**Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju,**

**tudzież przeciw każdej nieczystości cery,**

szczególnie przeciw parchom, liszajom, strupom, wyciekowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa, na odmrożenie, na pocenie się nóg i przeciw wszystkim chorobom na głowie u dzieci. Prócz tego polecić je można jako środek oczyszczający skórę.

**Cena sztuki wraz z przepisem użycia 35 ct.**

**Bergera mydło dziegciowe** zawiera w sobie 40prct. koncentr. dziegcin drzewnego, jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlach sprzedawanych.

**Dla uniknienia złudzeń**

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło dziegciowe.**

i uważać na **zielone opakowanie** i odciśniętą tutaj **markę ochronną**

Jedyny zastępca w kraju i zagranicą apt. **G. Hell w Opawie.** Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera; w Brodach E. Liszka i Grünspan, w Przemyślu Nahlik, w Rzeszowie Kalinowski, w Stanisławowie Stecher, tudzież w aptekach w Krakowie, Jarosławiu i Tarnopolu i we wszystkich miastach Galicji. W Czerniowcach u Altha, w Suczawie u Karczewskiego. 3461 7—30

---

## Aparaty do gotowania za pomocą gazu

dalej żelazka fryzjerskie i żelazka do prasowania, aparaty do przyrządzenia kleju dla garbarń i introligatorów, lampy do lutowania itd. dla fabrykantów biżuterji, tudzież wszelkie przyrządy do zastosowania gazu, najtaniej u

**F. SCHWEICKHART & Co.**

Fabrik für Gas- und Wasserapparate und sanitarische Artikel, Metallgiesserei und mechanische Werkstätte,

we WIEDNIU, Wieden, Weyringergasse Nr. 11.

---

# Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galic. akcyjny

# BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 31. sierpnia 1878

# ZASTAWY

w kasie zaliczkowej

mianowicie:

**papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.**

dnia **3. i 4. grudnia** 1878, o godzinie wpół do 10. przedpołudniem przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki. 3994 2—3

Lwów dnia 15. listopada 1878.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłaconym.

---

# Wyprzedaż.

Wartościowe obrazy olejne, książki staloryty i inne osobliwości, wyprzedaje podpisany i zaprasza P. T. publiczność do łaskawego udziału. M. Harlfinger.— Łyczaków l. 18—1. piętro. 4019 1—3

---

**ASTMY,** katary i duszność ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA,** aptekarza Rue de la Monnaie, 23. a Paris. 3422 7—?

Skład w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

---

Dobrze polecony **gospodarz** niemiecki, który od kilku lat zarządzał większemi dobrami, szuka posady w swym zawodzie. Mówi płynnie po polsku. Łaskawe oferty pod adresem D. D. 348 do HAASENSTEIN & VOGLER w Berlinie S. W. 3184 3—3

---

„Calicot"

(bawełniane włoskie płótno)

najtrwalszy materjał na

**kalsony męzkie**

sztuka 30 łok. wied. (10 par kalsonów) 8 zł. 50 c.

Kaliqor gotowe para 1 zł. 50 c. (do ciągania kalsonów) 1 zł.

Do nabycia w handlu płócien

FR. SCHUBUTHA i SYNA

Lwów, Rynek l. 35.

2887 5—6

---

## Wódka francuska

czysta, tudzież

## Wódka francuska z solą

podług przepisu Will. Lee,

najlepszej jakości utrzymuje na składzie

**Apteka pod Gwiazdą**

**PIOTRA MIKOLASCHA**

3634 **we Lwowie.** 8—?

---

# Worki

**nowe**

na zboże i mąki

*utrzymuje na składzie*

## Arnold Werner

**we Lwowie**

39 6 2—4

---

Pierwsze nagrody **2 medale złote.** | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody **3 medale srebrne**

przez Wys. ces. król. rządu wyłącz. uprzywilejowane

wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

**PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA**

**do drzwi i okien,**

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 3492II 7—10

Cena białego cylindra do okna 5 ct. za meter

Cena koloru czerwono-brunatnego i dębowego cylindra do okna 6 ct. za meter,

Cena białego cylindra do drzwi $7^1/_2$ i 13 ct. za meter,

Cena cylindra koloru czerwono brunatnego dębowego do drzwi 9 i 14 ct. za meter.

Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego koloru wypada najwyżej 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych.

**We Wiedniu** *Koloratring Nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym.*

**J. POPELARZ**

c. k. liwerant nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza.

Ochrona przeciw zaziębieniom. | Największa oszczędność drzewa.

---

**Przed wszystkiemi podobnemi pod każdym względem mają pierwszeństwo Neusteina ocukrzone**

# pigułki krew przeczyszczające

**świętej Elżbiety.**

Nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancji, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom ocznym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczając krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby

**zatwardzenie** 3230 4—12

usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają.

**Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct.; rulonik zawierający 8 pudełek zatem 120 pigułek, kosztuje 1 zł.**

**Przestroga.** Uprasza się P. T. Publiczność, ażeby wyraźnie żądano Neusteina ocukrzonych pigułek św. Elżbiety i baczyć na to, czy dotyczące pudełka zawinięte są w czerwony papier, opatrzone są moją marką ochronną i podpisem firmą apteki „zum heiligen Leopold" we Wiedniu, Stadt, i na te czyli pigułki są ocukrzone, gdyż li tylko te posiadają powyższe właściwości i li tylko za te się gwarantuje. Nie należy kupować słych lub nie mających żadnego skutku pigułek naśladowanych i fałszywych.

**Główny skład we Wiedniu:** *Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, Plankengasse 6. Skład we Lwowie w apt. p. Zyg. Ruckera.*

---

## Promesy na całe

**Losy z r. 1864**

po 4 zł. 25 ct. i stempel.

Ciągnienie 2. grudnia

Główna wygrana 200.000 zł.

**Losy węgierskie**

po 3 zł. i stempel.

Ciągnienie 14. grudnia.

Główna wygrana 150.000 zł.

**Losy państwowe węgierskie złr. 2**

Ciągnienie już 6. grudnia, główna wygrana 80.000 złr.

Przy odbiorze 10 sztuk jeden los gratis.

**Wächslergeschäft der Administration**

we WIEDNIU Wollzeile 18. **„MERCUR"** we WIEDNIU Wollzeile 18.

Ch. Cohn. 3560 4—8

---

**ASTHMA**

**CYGARETKA INDYISKIE**

(CANABIS INDICA)

**PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,**

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby siebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladone, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardjanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

*Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.*

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

---

## Przeszło 1000 oryg. c. k. 1839 r. losów państwowych,

**na które wydajemy kwity częściowe, znajduje się zawsze w naszych kasach i zobowiązujemy się niniejszem każdemu kupującemu i posiadaczowi kwitu częściowego na żądanie natychmiast pokazać każdego czasu dotyczący los oryginalny!**

# Każdy los wygrywa!

Dnia 1 grudnia 1878 r. ostatnie ciągnienie seryj

*ces. król. austrjackich*

# 1839 roku losów państw.

które **wszystkie** z wygranemi wyciągnięte być muszą.

**Ogół wygranych** wynosi przeszło **9 milionów złotych** austr., między temi wygrane 300.000 75.000, 30.000 20.000 zł.

Podobnie ciągnienie jak obecne, w którem **każdy los** musi wygrać; jest rzadkością, dla tego nie powinien nikt nie pomijać tej okoliczności; celem umożebnienia i ułatwienia każdemu nabycia takiego losu, sprzedajemy te losy pod następnemi korzystnemi warunkami.

**Piąta część losów państwowych 1839 r.**

| | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **1 dwudziestka** | piątej części ze zadatkiem | | | 4 | złr. | 40 | ct. | i na dalsze cztery spłaty miesięczne po | 2 | złr. | 50 | ct. |
| **1 dziesiątka** | „ | „ | „ | 11 | „ | — | „ | „ „ „ „ „ | 5 | „ | — | „ |
| **1 ćwiartka** | „ | „ | „ | 30 | „ | — | „ | „ „ „ „ „ | 7 | „ | — | „ |
| **1 połówka** | „ | „ | „ | 40 | „ | — | „ | „ „ „ „ „ | 15 | „ | — | „ |
| **1 cała piątka** | „ | „ | „ | 90 | „ | — | „ | „ „ „ „ „ | 25 | „ | — | „ |

**Tożsame losy po odciągnięciu najmniejszej wygranej z ceny**

| | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **1 dwudziestka** | piątej części ze zadatkiem | | | 3 | złr. | 75 | ct. | i na dalsze cztery spłaty miesięczne po | 1 | złr. | 25 | ct. |
| **1 dziesiątka** | „ | „ | „ | 6 | „ | 30 | „ | „ „ „ „ „ | 2 | „ | 10 | „ |
| **1 ćwiartka** | „ | „ | „ | 18 | „ | — | „ | „ „ „ „ „ | 4 | „ | 10 | „ |
| **1 połówka** | „ | „ | „ | 40 | „ | — | „ | „ „ „ „ „ | 6 | „ | — | „ |
| **1 cała piątka** | „ | „ | „ | 60 | „ | — | „ | „ „ „ „ „ | 11 | „ | 50 | „ |

*Przy natychmiastowej zapłacie całej kwoty może być 5% z powyższych cen strącone.*

Po odebraniu zadatku przysłany będzie odwrotnie ostęplowany dokument ze serją i numerem losu.— Przy zamówieniu kilku sztuk przesyła się na żądanie różne serje.

Dom bankowy **Nyitrai & Co** w Budapeszcie, Waitznergasse Nr. 27.

**Rzetelni ajenci na prowincji będą przyjęci.** 3883 18—?

---

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

# PARFUMERIE ORIZA

DE **L. LEGRAND**

*Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu*

**ORIZA LACTÉ**

LOTION ÉMULISIVE

Bieli i oświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

**SAVON ORIZA**

Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

**ESS-ORIZA et ORIZA-LYS**

*Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.*

**ORIZA POWDER**

RYŻOWY PUDER

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.

SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

We wszystkich składach perfum i u perfyerów.

We Lwowie skład w magazynach pp. Bayera i Leona i K. Strzyżowskiego oraz w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.